Nr. 20. Piątek, 25 Stycznia 1889. **Rok 79.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztowa wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 cnt. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St. Peres 81.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Feliksa Mrozińskiego w Bulowicach, czywistym nauczycielem szkoły etatowej w Roczynach.

C. k. Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę p. t.: „Curtius-Hartil“, Griechische Schulgrammatik, 17 Auflage. W Pradze. Nakładem I. Tempsky'ego, w poczet książek, dozwolonych do użytku szkolnego w gimnazyach z językiem wykładowym niemieckim

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 24 stycznia.

Niemiecka rada związkowa załatwiła już przekazane jej do roztrząśnienia wschodnio-afrykańskie przedłożenie, i odesłała je napowrót do parlamentu, który w przyszły poniedziałek ma przeprowadzić nad niem dyskusyę. Przedłożenie to zawiera trzy, w formie lapidarnej wypowiedziane żądania, oraz krótkie uzasadnienie. Powiedziano tu mniej więcej: Rząd cesarski potrzebuje na akcyę tłumienia handlu niewolników, niemniej na zabezpieczenie interesów niemieckich w Wschodniej Afryce kredytu do wysokości dwóch milionów marek; dalej, żąda ustanowienia w Afryce wschodniej komisarza rządowego, któryby na mocy prawa nadzoru, przyznanego państwu w statutach Towarzystwa kolonialnego, czuwał nad czynnościami urzędników tegoż Towarzystwa; wreszcie, domaga się, aby parlament upoważnił ks. kanclerza do użytkowania z powyżej oznaczonej kwoty w miarę potrzeby i wedle uznania. W motywach spotykamy się tylko z ogólną uwagą, że główne zasady niemieckiej polityki kolonialnej, które skutkiem przedstawienia urzędu kanclerskiego otrzymały w latach 1884 i 1885 sankcyę parlamentu, będą i nadal myślą przewodnią rządu cesarskiego przy obronie zamorskich przedsięwzięć obywateli państwa, niemniej znajdujemy w nich nieco wątpliwej wartości zapowiedź, że zużytkowane na wschodnio-afrykańską akcyę kredyty będzie obowiązanem zwrócić Towarzystwo skoro interesa jego pomyślniejszy wezmą obrót.

Sądząc z przyjęcia, jakiego doznał projekt rządowy w organach różnych stronnictw, można z góry przewidzieć, iż napotka on w parlamencie na silną opozycyę, skutkiem czego zapowiadany od dni kilku surs ks. kanclerza przy obradach nie będzie bynajmniej zbytecznym.

Krytyka zarzuca mu przedewszystkiem, iż połączono w nim sprawę antiniewolniczą ze sprawą wschodnio-afrykańskiego Towarzystwa. Pierwsza wchodzi, jak wiadomo, w zakres wniosku przewódcy centrum dr. Windthorsta, który misyę cywilizacyjno-chrześciańską uważa za główne zadanie Niemiec. Ponieważ zaś projekt nie wskazuje bynajmniej środków, jakiemi rząd zamierza się posługiwać w celu zrealizowania żądań zawartych w wniosku centrum, a z zeszłotygodniowych przemówień kanclerza w parlamencie można się było przekonać, iż tłumienia niewolnictwa nie uważa bynajmniej za kwestyę dającą się rychło i łatwo załatwić, tedy mimowoli nasuwa się domysł, iż przy dyskrecyonalnej władzy, jakiej domaga się od parlamentu, zadanie zabezpieczenia niemieckich interesów znajdzie w praktyce o wiele szersze i gorliwsze zastosowanie, niż to, co stronnictwo katolickie chciałoby wysunąć na plan pierwszy. Rząd domaga się ustanowienia w Wschodniej Afryce komisarza cesarskiego z obszernemi atrybucyami i z prawem wywierania nadzoru nad Towarzystwem kolonialnem. Otóż zachodzi obawa, aby takie bezpośrednie wmięszanie się rządu do spraw prywatnego przedsiębiorstwa nie uczyniło Rzeszy niemieckiej odpowiedzialną za wszelkie możliwe w przyszłości niepowodzenia Towarzystwa i nie naraziło jej na dotkliwe koszta i nieprzyjemności. Te i inne jeszcze skrupuły roztrząsane są obecnie w prasie niemieckiej i znajdą bezwątpienia wyraz w toku rozpraw parlamentarnych.

Sejm krajowy.

Doprowadziliśmy wczorajsze sprawozdanie do chwili, gdy Izba powzięła uchwały w sprawie wniosku Jana hr Stadnickiego o reformie sądownictwa. Następnie cofnięto z porządku dziennego ustawę służbową a wzięto pod obrady, na wniosek posła Bobrzyńskiego, sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie kodyfikacyi ustaw krajowych. (Sprawozdawca poseł Madeyski).

P. hr. Wł. Koziebrodzki krytykuje sprawozdanie komisyi budżetowej, i sądzi, że ustanowienie kodyfikatora w Wydziale krajowym nie schodzi się z wykazaną potrzebą, a gdyby nawet było potrzeba, to jeden człowiek, ogólny, uniwersalny kodyfikator, może nie byłby bardzo pożądany. Mowca sądzi, że stoimy przed organizacyą Wydziału krajowego. Na razie, zdaniem mowcy, wystarczy, jeżeli się na rok 1889 otworzy Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 2000 zł. na wynagrodzenie dla osobistości odpowiednich, do pomocy przy kodyfikacyi ustaw powołać się mających. Mowca wyraża nadzieję, że na przyszły rok Wydział krajowy przyjdzie z wnioskiem szerszym, obejmującym nietylko organizacyę grona urzędników Wydziału krajowego, ale nadto samego Wydziału krajowego.

Członek Wydziału krajowego, O. Pietruski, przytacza motywa, które Wydział krajowy skłoniły do przedłożenia wniosku o pomnożenie etatu. Natomiast mowca (wśród brawa Izby) wypowiada zdanie i przekonanie, że osobistości takiej, o której marzy dr. Madeyski, którаby we wszystkich działach ustawodawstwa potrafiła na seryo i sprawiedliwie być należytą siłą, i kodyfikować wszystkie ustawy, że takiej uniwersalnej osobistości nigdy nie znajdzie.

Każdej, przedłożyć się mającej ustawie, potrzeba odpowiednich dokładnych wiadomości teoretycznych i praktycznych. Kogoś, ktoby to wszystko łączył w jednej osobie, szukać — próżna praca.

Mowca przyjmuje wniosek komisyi jako zadatek przyszłej organizacyi i pomnożenia sił. Mowca zgłasza poprawkę do wniosku komisyi budżetowej, aby utworzono posadę radcy przedewszystkiem do kodyfikacyi.

W dalszym ciągu zabierał głos p. dr. Bobrzyński, popierając wnioski komisyi; p. Męciński, przemawiał za wnioskiem hr. Koziebrodzkiego, p. Abrahamowicz czyni wniosek przejścia do porządku dziennego nad całem sprawozdaniem i wnioskami komisyi budżetowej, p. Kozłowski zarzucił, że Wydział krajowy nie poszedł za poleceniem Sejmu z roku poprzedniego, który polecił poruczyć czynności kodyfikacyjne odpowiedniej stanowi obecnemu. Mowca zgadza się z wnioskiem komisyi ale radby poruczyć radcy kodyfikacyjnemu także i czynności prawne. Będzie głosował za wnioskiem komisyi z opuszczeniem słów „kodyfikatora.“

Po przemówieniu p. dr. Madeyskiego który zgodził się z poprawką p. Pietruskiego Izba odrzuciła wniosek p. Abrahamowicza przejścia do porządku dziennego, odrzuciła wniosek p. hr. Koziebrodzkiego i przyjęła wnioski komisyi tej treści:

I. Etat urzędników konceptowych Wydziału krajowego powiększa się o jedną posadę radcy prawnego przedewszystkiem dla spraw kodyfikacyi z płacą i emolumentami unormowanemi w uchwale sejmowej z dnia 3 stycznia 1874 r. dla radców przy Wydziale krajowym.

Od kandydata na posadę radcy prawnego (przedewszystkiem dla spraw kodyfikacyi) wymaga się w szczególności: uzy-

---

8)

ZŁUDZENIE

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

III.

(Ciąg dalszy).

V.

Ktokolwiek czuł w wieku późniejszym ciężar samotności, brak uścisku ukochanej kobiety i ciepła ogniska rodzinnego, ten zrozumie, jak mi się długiemi wydać musiały owe trzydzieści kilka godzin, które mnie rozdzielały od bliższego poznania istoty, wykwitłej z najgorętszych pragnień przebudzonego nagle serca. Jeszcze jej nie widziałem, a już kochałem ją z całą potęgą gasnącej młodości, z całą rozkoszą starego kawalera, który się domyśla, że za lat trzy, cztery, pięć najwyżej byłby śmieszny, gdyby się zaciągnął pod sztandary Amora.

Czy kochałem ją, nieznaną mi dotąd, czy ową tęsknotą za miłością? — nie wiedziałem oczywiście wówczas.

Biedne książki moje! Codziennie pieszczone, czekały od dni pięciu daremnie na rękę życzliwą.

Nawet ich nie zauważyłem.

Obrzydły mi te martwe mądrości, te bibuły, pokryte milionem drobnych znaczków, te słowa nieśmiertelne, przykute na zawsze do białych kart.

Obrzydło mi szukanie światła wśród odwiecznych, bezmiernych ciemności, wśród mgieł hipotez i nierozwiązanych pytań, ta wrzekoma gonitwa za prawdą.

— Prawda! Przypatrz się uśmiechowi sfinksa, spojrz po za siebie, na krwawe szlaki, po których toczyła się ludzkość, do równowagi zdążając, świadomości łaknąc.

Obrzydła mi ta wyrobnicza praca dziennikarska, to przelewanie z pustego w próżne, to fabrykowanie niemądrych artykułów na godzin dwadzieścia cztery.

— Chcę być człowiekiem z krwi i kości i żyć, żyć — wołałem tak głośno, że aż Wojciech nadbiegał z kredensu i pytał: czy „mój pan“ czego czasem nie potrzebuje.

Osieł! drażniła mnie jego barania fizyognomia, głowa zwierzęcia z wystającemi szczękami.

Dlaczego on mi ciągle włazi w drogę?

— Głupi jesteś, wynoś się i nie pokazuj mi się na oczy, dopóki cię nie zawołam.

— He, he, he! — rzechotał sługus.

— Czego się śmiejesz?

— Bo mój pan taki zabawny.

— A pójdziesz ty mi zaraz!

— He, he, he! — szydziło bydlę, pokazując wszystkie zęby i dziąsła od ucha do ucha.

Porwałem za kij, ale już go nie było.

Rzeczywiście, ta maszyna do czyszczenia butów i palenia w piecu, miała racyę. Byłem zabawny....

Ale bo też dlaczego trwa tak długo dzień, a jeszcze dłużej noc? Nie wiedziałem, co z sobą począć, gdzie się podziać. Drażniło mnie wszystko.

Dawniej, zmęczony pisaniem, zasypiałem natychmiast, zaledwo przyłożyłem głowę do poduszki. Kładłem się do łóżka z myślą o przedmiocie do nowego artykułu, lub jakiego studyum z dziedziny prawno-państwowej i zapadałem szybko w stan bezwzględnego spoczynku, ukołysany do snu jednostajnością pracowitego życia.

Teraz szalała we mnie burza, która się nagle zerwała, stargawszy całą przędzę zwykłych zajęć moich.

Czytanie męczyło mnie niesłychanie. Ilekroć spojrzałem na książkę, zlewały się litery lub przybierały dziwne postacie. Z białych kart spozierały na mnie czarne oczy, tajemniczemi lśniące błyskami, jakby wabiły czy obiecywały. To znów zarysowała się między wierszami okrągła, matowej cery twarzyczka, ujęta w ramki złocistych splotów, z uśmiechem niewinności na rozchylonych lekko ustach.

Wówczas zamykałem powieki i wystawiałem sobie, że mnie ktoś obejmuje, że przykłada ręce do mojego czoła, ręce miękkie, delikatne, kochające.

Było mi dobrze z tem złudzeniem, a jednak męczyło mnie gwałtowne wytwarzanie pieszczot, których nie doznawałem w rzeczywistości. Wysiłek wyobraźni upajał mnie, odurzał, jak narkotyk.

Podnosiłem się po każdem takiem marzeniu z fotelu, znękany, prawie rozbity, jak po przebyciu chwil przykrych.

O, niechżeby się to już raz skończyło! Niechżebym ją nareszcie ujrzał tuż obok siebie, słyszał muzykę jej głosu, czuł woń i ciepło jej ciała!

Chwila upragniona nadeszła po dwóch nieprzespanych nocach. Za godzinę będzie południe. O tej porze miałem być u „niej.“

Dotąd nie dbałem nigdy o wygląd zewnętrzny. Cóż mnie mógł obchodzić surdut taki lub inny, włos mniej starannie czy więcej gładko uczesany? Ubierało się, bo trudno wyjść w kostiumie Adama na ulicę.

Zdziwił się przeto Wojciech, gdy mu kazałem wydobyć z szafy różne tużurki i kamizelki, porównywać, czyścić, badać, czy dobrze na mnie leżą. Poczciwiec potrząsał głową, mruczał coś pod nosem, aż odezwał się.

— Chyba się mojemu panu ma na żeniaczkę.

— A cóżby w tem było niezwykłego? — zapytałem.

— A juści, że nic, proszę pana. Każdego ciągnie do niewiasty.

— A ciebie — czy ciągnęło kiedy?

— Jeszcze jak, proszę pana.

— Więc dlaczego nie ożeniłeś się?

— Biednego, to ta nikt nie chce.

— A Magda z drugiego piętra?

— To ścierwo woli strażaka, co to niby jak jaki żołnierz ma kaszkietę błyszczącą i wąsa pokręca, że ino. Mój ty Jezu! Co to taki strażak? Czy to chleb

skania doktoratu praw, odbycia przynajmniej dwuletniej praktyki sądowej, tudzież odpowiedniej praktyki adwokackiej, notaryalnej lub w prokuratoryi skarbu, nareszcie złożenia egzaminu adwokackiego albo notaryalnego.

II. Wydział krajowy może nadać posadę radcy prawnego (dla spraw kodyfikacyi) kandydatowi, który przekroczył maksymalną granicę wieku lat 40, w ustępie 1 §. 3 ustanowy dla służby krajowej z d. 23 marca 1866 postanowioną.

W takim razie Wydział krajowy z kandydatem, któremu nada posadę radcy prawnego (dla spraw kodyfikacyi), ułoży się co do policzenia mu lat praktyki prawniczej do emerytury.

III. Wydział krajowy obsadzi posadę radcy prawnego (dla spraw kodyfikacyi) w drodze konkursu na rok pierwszy prowizorycznie.

IV. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt dodatkowy na rok 1889 w kwocie 3280 złr. w. a.

Posiedzenie zakończono o godz. 4tej min. 30 po południu.

W sprawie reformy sądownictwa.

O wniosku posła hr. Jana Stadnickiego w przedmiocie ulepszenia stanu sądownictwa w naszym kraju, złożyła komisya prawnicza (referent poseł Zoll) Sejmowi sprawozdanie, z którego wyjmujemy następujące ważniejsze ustępy:

Powołując się na liczne swoje dawniejsze sprawozdania, a mianowicie także sprawozdanie o wniosku posła Madeyskiego z r. 1883 względem postępowania sądowego w sprawach spornych i niespornych, komisya zauważa na wstępie, iż ulepszenie wymiaru sprawiedliwości wymaga przedewszystkiem reformy dzisiejszego powolnego i z wielkiem dla sędziów obciążeniem połączonego postępowania sądowego. Obok tego jednak koniecznym warunkiem wszelkiej reformy jest uposażenie naszego kraju w taką ilość sił sędziowskich, jaka do należytego funkcyonowania sądownictwa jest potrzebną i jaką inne kraje koronne oddawna posiadają.

Zdanie to wypowiedziała komisya kilkakrotnie, ostatni raz w sprawozdaniu o wniosku posła Madeyskiego z roku 1887, co też gorąco poparła zwołana przez Wydział krajowy w zeszłym roku ankieta.

Że sądownictwo w kraju naszym upada, że ono potrzebuje celem podniesienia się szybkich środków zaradczych, to żadnemu prawnikowi zawodowemu nie jest tajne i to podobno najlepiej czują sami sędziowie, obarczeni pod wpływem ciągle wzmagającej się liczby spraw także coraz większą pracą i oglądają się napróżno za tem, aby z pośród młodszej generacyi prawników zdolniejsi zawodowi sądowemu się poświęcali. Z prawdziwą radością powitał też kraj nasz energicznie poruszenie tej dla niego tak piekącej sprawy przez Delegacyę polską w Wiedniu. Posłowie nasi wypowiedzieli tam nagą prawdę i nieubliżając bynajmniej stanowi sędziowskiemu, który robi, co w danych warunkach może, wskazali na źródło złego i domagali się jak najrychlejszego zaradzenia temuż przez znaczne pomnożenie sił sądowych i zarządzenia takie, któreby sądom trwale zapewniły najlepsze siły prawnicze.

Okoliczność, iż wniosek p. Stadnickiego podpisało kilkudziesięciu posłów, nienależących do stanu prawniczego, najlepszym jest dowodem, jak głęboko i powszechnie w kraju odczutem jest to przekonanie, że sądownictwo nasze nie odpowiada należycie wysokiemu zadaniu, jakie ma do spełnienia, że ono wzmocnione być powinno nowemi siłami i że zarządzenia ku temu skierowane nastąpić powinny jak najrychlej. To też żądanie zawarte w powyższym wniosku nie może być za nic innego poczytane, jak za wyraz głęboko we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa odczutej potrzeby.

Dzisiejsza organizacya sądowa przeprowadzona w roku 1855, uwzględniała ówczesne potrzeby naszego kraju, a była mimo to w porównaniu z organizacyą sądową innych prowincyj już wówczas dla nas niekorzystną. Od tego czasu zwiększyła się liczba spraw, należących do kompetencyi sądowej nadzwyczajnie, pomnożenie zaś sądów było zupełnie niewystarczające.

Obarczenie zbyteczne pracą biurową naszych sędziów staje się także przyczyną, iż nie mają czasu postępować z nauką, że więc wykształcenie ich prawnicze chromieje, a ujemna strona tego uczuwać się daje najbardziej wówczas, kiedy wychodzą nowe ustawy, odpowiadające postępowi nauki i duchowi czasu, wśród którego zostały ułożone. Zrozumienie bowiem i zastosowywanie takich ustaw wymaga koniecznie należytego przygotowania teoretycznego, do którego sędzia nasz nie ma czasu.

W dawniejszych czasach młody prawnik pracował pod okiem starszego sędziego, który do pewnego stopnia był jego nauczycielem i który go kształcił na samodzielnego sędziego. Dzisiaj młodzi auskultanci otrzymują bardzo często funkcye samodzielnych sędziów, a co gorsza wysyłani bywają zbyt wcześnie do sądów powiatowych, gdzie bez należytego przygotowania, wśród nawału pracy, przystępują odrazu do załatwienia najtrudniejszych i najzawilszych spraw.

Pomimo tak olbrzymiej pracy wynagrodzenie naszych młodych urzędników sądowych jest zupełnie niewystarczające. Kilkuletnia bezpłatna praktyka, a następnie roczna zapomoga w wysokości zaledwie kilkuset guldenów zmusza wszystkich zdolniejszych prawników do szukania sobie karyery i utrzymania w innych zawodach prawniczych.

W jak ponurych barwach przedstawia się przyszłość naszego sądownictwa w takim stanie rzeczy, nad tem szerzej rozwodzić się nie potrzeba. Dosyć wspomnieć, iż już dzisiaj sfery decydujące w niemałym zwyczajnie znajdują się kłopocie, gdy przychodzi obsadzać wyższe posady sędziowskie, na które potrzeba ludzi z wydatnemi zdolnościami. Gdyby nareszcie przyszła do skutku reforma postępowania sądowego, to obawiaćbyśmy się musieli, czy postępując na dotychczasowej drodze, znajdziemy w naszych sądach odpowiednie siły do przeprowadzenia tej ważnej reformy.

Potrzeba zaradzenia złemu jest więc naglącą, nastąpić zaś może obecnie przede wszystkiem przez rychłe i znaczne pomnożenie sił sędziowskich. To jednak nie wystarcza. Postulatem dalszym bowiem jest, aby dla sądownictwa pozyskano siły jak najlepsze i postarano się o trwałe utrzymanie ich tamże. Znaczne pomnożenie posad sądowych umożliwi władzom sądowym pozyskanie napowrót znakomitych sił, które nie mając poprzednio widoków, ze sądu wystąpiły, tudzież pozyskanie dla sądownictwa urzędników Prokuratoryi skarbu, którzy obok praktyki adwokackiej i sądowej posiadają zarazem wyborną praktykę administracyjno-skarbową.

Gdy do tego wszystkiego, co powyżej powiedziano, zmierza wniosek p. Stadnickiego, komisya prawnicza może go tylko od siebie jak najgoręcej Sejmowi do przyjęcia polecić i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd, ażeby jak najrychlej poczynił odpowiednie kroki celem ulepszenia sądownictwa w Galicyi, a to:

1) przez znaczne pomnożenie liczby urzędników w sądach tak kolegialnych jakoteż powiatowych;

2) przez stosowne zarządzenia, któreby dawały rękojmię trwałego pozyskania dla sądownictwa najzdolniejszych sił prawniczych;

3) przez szybsze niż dotąd mnożenie sądów, zwłaszcza sądów powiatowych.

Sprawy propinacyjne.

(*x*) Motywa do przedłożonego — czytelnikom naszym znanego już wniosku komisyi propinacyjnej — dziś będą w Izbie rozdane. Z tego elaboratu komisyi propinacyjnej nie można niczego ani zbyt głębokiego ani nowego przytoczyć. Wszystko, co na 4 ćwiartkach komisya spisała, było już nie w tej, to w owej formie powiedziane i przedyskutowane.

Na wstępie powiada komisya:

Z sytuacyi, stworzonej zeszłorocznym wnioskiem rządowym, nie było innego wyjścia, jak odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego w celu przeprowadzenia nowych rokowań.

Obecnie, gdy rokowania te przynajmniej częściowo do pożądanego rezultatu doprowadziły, jest wykupno propinacyi o tyle ułatwionem, że w ramach 25-letniego okresu umorzenia można z mniejszą ratą amortyzacyjną umorzyć kapitał wynagrodzenia przewyższający sumę, proponowaną we wniosku rządowym. Jest zatem możliwość wynagrodzenia uprawnionych w sposób sprawiedliwszy, aniżeli to mogłoby nastąpić w granicach zakreślonych zeszłorocznym wnioskiem rządowym.

Przyzwolenie rządu na pobór opłat krajowych po roku 1910 w wysokości potrzebnej na umorzenie reszty kapitału wynagrodzenia — uchyla prawie całkiem ryzyko, wynikające z przyjęcia przez kraj gwarancyi za obligacye wydać się mające.

Zaszły też okoliczności, które przemawiają stanowczo za rychłem zakończeniem tej sprawy.

Mianowicie usposobienie europejskiego targu pieniężnego, na który przy podobnie znacznych emisyach koniecznie reflektować należy, gdyż w kraju i funduszami krajowemi emisya taka nie da się przeprowadzić — zmieniło się od niedawna nader korzystnie, — a niewiadomo jak długo ta zmiana się utrzyma.

Słusznie przeto twierdzi Wydział krajowy, że gdybyśmy z tej sytuacyi nie skorzystali, mogłaby ta do podobnych operacyj finansowych tak odpowiednia chwila minąć bezpowrotnie.

Skoro bowiem prawo propinacyi w r. 1910 gaśnie, mógłby kraj, w razie dalszej zwłoki w załatwieniu stanowczem tej sprawy, po upływie paru lat znaleźć się w tem położeniu, że choćby nawet finansowa sytuacya sprzyjała, to jednak, w obec bardzo skróconego już okresu trwania prawa propinacyi, wykupno tego prawa pod warunkami obecnie jeszcze możliwemi, byłoby w przyszłości już wręcz niewykonalnem.

Nie można też pominąć milczeniem, że uchwalona w roku ubiegłym ustawa o tymczasowem przelaniu jednego miliona z subwencyi rządowej do funduszu propinacyjnego — sankcyi Najwyższej nie otrzymała, a według udzielonych komisyj informacyi, nie mogłaby także podobna ustawa, przekazująca do funduszu propinacyjnego stale ową subwencyę rządową, spodziewać się sankcyonowania.

Chcąc zatem rozporządzić tą subwencyą 1 miliona, nie może Sejm użyć tej sumy inaczej, jak na zasilenie nią funduszu przeznaczonego na wykupno prawa propinacyi, albo też rozdzielać tę sumę corocznie między uprawnionych; ten ostatni zaś sposób użycia rzeczonej subwencyi, gdyby nawet był wykonalnym, spowodowałby rozdrobnienie rzeczonej 1 milionowej bonifikacyi na nieznaczne kwoty, których coroczne obliczanie i asygnowanie przedstawiałoby prawie niedające się przezwyciężyć trudności.

Komisya uznała zatem jednomyślnie, że ze względu na przytoczone tu okoliczności, tudzież na wspomniane ułatwienia operacyi wykupna, przez c. k. Rząd w zasadzie już przyzwolone, należy tedy zgodnie z zapatrywaniem Wydziału krajowego do stanowczego załatwienia sprawy wykupna propinacyi bezzwłocznie przystąpić.

W dalszej części jest sprawozdanie komisyi parafrazą przedłożenia Wydziału krajowego. Dopiero przy końcu nowem jest rozumowanie co do podziału kwoty wynagrodzenia między uprawnionych:

Komisya powiada:

Pod względem sposobu rozdziału kapitału wynagrodzenia między uprawnionych, objawiła się już w komisyi największa różnica zdań.

Wniosek Wydziału krajowego, aby część funduszu wynagrodzenia rozdzielić na podstawie orzeczeń w myśl ustawy z r. 1875 wydanych, a resztę na podstawie fasyj z r. 1887, nie został przyjęty.

Zarzucono mianowicie przeciw temu sposobowi rozdziału wynagrodzenia, że dochód wykazany fasyą z r. 1887 mógł przypadkowo być właśnie w tym jednym roku niepomiernie podwyższony, a to skutkiem wyjątkowych a przemijających stosunków, że zatem jednoroczny dochód podstawą do wymiaru słusznego wynagrodzenia być nie może.

Podnoszono też w komisyi, że w ogóle nie można przyjąć fasyj podatkowych jako ostateczną i nieodwołalną miarę dochodu, faktycznie pobieranego, a to już z powodu bardzo często zachodzącej kumulacyi dzierżawy prawa propinacyi z dzierżawą innych przedmiotów, jak młynów, gruntów ornych, pastwisk i t. p. — tudzież dlatego, że gdyby istotnie fasya taka była niedokładna — niepodobna z tego powodu odmawiać uprawnionemu słusznego wynagrodzenia. Są też możliwe wypadki, że np. z powodu inwestycyj, które według odnośnych przepisów od dochodu fasyonowaniu podlegającego potrącone być mogą, dochód fasyonowany może być niższy, aniżeli dochód faktycznie pobierany. Uznała zatem komisya, że jeżeli w ustawie z r. 1875 dopuszczono możność przeprowadzenia dochodzeń w celu wykazania, że dochód fasyą objęty rzeczywistości nie odpowiada — to należy i w ustawie obecnie projektowanej umożliwić dochodzenia w myśl §. 11 ustawy z roku 1875 celem sprawdzenia rzeczywistego dochodu z wykupić się mającego prawa propinacyi.

Ostatecznie zgodziła się większość komisyi na to, że w obec bardzo znacznych różnic, zachodzących między dochodem, oznaczonym w orzeczeniach na podstawie ustawy z r. 1875, a dochodem teraz faktycznie pobieranym, nie można przyjąć dawnych orzeczeń w myśl ustawy z r. 1875 za wyłączną podstawę do rozdziału wynagrodzenia, — że jednak z obawy zbyt długiej zwłoki w stanowczem tej sprawy załatwieniu, niepodobna także przeprowadzić

---

pewny? Poleci, kiedy się pali, spadnie z dachu, kark skręci i tyle. Ale co tam takie rzeczy gadać. Albo to kobieta ma rozum? Jeno byle się świeciło, to już dobrze.

— Czy byłbyś kontent, gdybym się ożenił? — zapytałem znów.

— Dlaczego nie, proszę pana. Z panią zawsze weselej w domu. I porządek inszy i jadło lepsze i czystość większa. Bez pani, to nijak, proszę pana. Będzie zaraz kucharka i młodsza.

— Aha, o to ci głównie idzie.

Podobała mi się filozofia Wojciecha.

— Słuchaj-no — wyrzekłem — jakże ci się podoba ten tużurek?

Wskazałem mu znoszoną suknię.

— Byłby rychtyg dla mnie.

— To go sobie weź!

Wojciech pocałował mnie w rękę i zawołał.

— Będzie weselisko, będzie!

— Już dobrze, dobrze.

Byłem gotów. Przejrzałem się w zwierciadle i nie miałem sobie nic do zarzucenia. Skromny uczony przedzierzgnął się w eleganta.

Za kilka minut siedziałem w dorożce, zdążając na ulicę Hożą, przy której mieszkała hoża panna Wyżnicka.

Wysiadłem z powozu, zbliżyłem się do domu, już miałem przestąpić próg, kiedy mnie nagle jakiś strach ogarnął i serce uderzyło młotem. Cofnąłem się na chodnik.

Wejść albo nie wejść! Wejść oczywiście! Po to tu przybyłem. Ale zkąd ten lęk, to dziwne uczucie niewytłómaczonej niczem obawy?

Odwykłem widocznie od kobiet, pogrążony w bibule po uszy.

— O czem będę z nią mówił, jak, czem wytłómaczę nieproszoną może wizytę?

Nie byłem tak dawno w towarzystwie damskiem.

Zamiast spieszyć na piętro, do niej, do ukochanej w marzeniu, zacząłem przechadzać się przed kamienicą, nie mając odwagi wstąpić do raju, uświęconego jej bytnością. Doznawałem takiego samego uczucia, jak przed laty ośmiu, kiedy stawałem po raz pierwszy na mównicy, aby przemówić publicznie do tysiąca słuchaczów.

— Ależ to śmieszne! Nie jestem przecież studentem.

Zebrawszy całą wolę, wpadłem do bramy, przebiegłem szybko dwadzieścia wschodów i stanąłem przed podwojami, na których, na żelaznej tabliczce, błyszczało nazwisko, złotemi wypisane literami: Zofia Wyżnicka, artystka teatrów warszawskich.

Powtórzyło się tu to samo, co na ulicy. Zdyszany, bezradny, stałem przed drzwiami, nie mając odwagi pociągnąć za rączkę od dzwonka. Słyszałem wyraźnie każde uderzenie serca. Biło jak ogromny młot, o klatkę piersiową, skacząc aż pod same gardło.

Oparłem się o oddrzwia. Wtem rozległy się czyjeś kroki na wschodach; ktoś szedł pod górę.

— Boże, jaki śmieszny jestem.

Dotknąłem rączki i przeraziłem się. Przenikliwy dźwięk rozległ się w przedpokoju. Teraz już za późno — niema rady — trzeba wejść.

Za chwilę odemknęły się podwoje i wyjrzała z nich głowa jakiejś dziewczyny, służącej zapewne.

— Czy zastałem pannę Wyżnicką? — zapytałem podając kartę.

Nie czekałem długo na odpowiedź. Panna wróciła natychmiast i wpuszczając mnie do przybytku artystki, wyrzekła:

— Pani prosi.

Znalazłem się w maleńkim saloniku, wysłanym perskim kobiercem, zastawionym meblami z czarnego drzewa. Jeden garnitur był wybity atłasem ponsowym, drugi żółtym. Między dwoma oknami znajdowała się kozetka a przed nią stolik z pozłacanemi nogami, a na nim ogromny wazon, pełen świeżych kwiatów. Białe firanki zasłaniały zwyczajem francuskim całe okna, oprawione oprócz tego w ramki z czerwonego jedwabiu. Naprzeciw znajdował się kominek marmurowy, na którym wygrywał właśnie wesoły ogień pieśń szczęścia domowego.

Było w tym saloniku, tak przepełnionym różnemi zbytkownemi gracikami, zacisznie i miluchno, jak w gniazdeczku. Tylko spocząć na owej kozetce pod bukietem z kamelii i objąć ukochaną kobietę, i przytulić ją do siebie i zapomnieć o całej wrzawie świata zewnętrznego....

(Ciąg dalszy nastąpi).

nowych dochodzeń co do wszystkich praw propinacyi, dla dokładnego sprawdzenia obecnego dochodu propinacyjnego w całym kraju.

Większość komisyi postanowiła zatem pójść drogą pośrednią, aby na tej drodze zbliżyć się ile możności do jak najsprawiedliwszego rozdziału wynagrodzenia, a uniknąć tych niedogodności, które musiałyby wyniknąć z zarządzonego w całym kraju ponownego dochodzenia co do wysokości faktycznych dochodów propinacyjnych, a mianowicie by uniknąć bardzo znacznej już w takim razie zwłoki w przyznaniu poszczególnych kwot wynagrodzenia uprawnionym, którzy z dniem 1 stycznia 1890 tracą posiadanie prawa propinacyi, a tem samem mają prawo żądać, aby z tymże dniem 1 stycznia 1890 otrzymać mogli wynagrodzenie.

Większość komisyi przyjęła zatem jako podstawę do rozdziału wynagrodzenia dochód, wykazany orzeczeniami, w myśl ustawy z roku 1875 wydanemi, zastrzegając jednak dla tych uprawnionych, których dochód faktyczny w ostatniem trzechleciu jest przynajmniej o 10 prct. wyższy, ani żeli dochód, orzeczeniem w myśl ustawy z r. 1875 wykazany, prawo wniesienia reklamacyi, w celu uzyskania nowego orzeczenia, oznaczającego dochód obecny, a mającego służyć za podstawę wymiaru wynagrodzenia w miejsce dawnego orzeczenia w myśl ustawy z r. 1875 wydanego.

Komisya nie może twierdzić, że takie postępowanie doprowadzi do wymierzenia absolutnej sprawiedliwości przy rozdziale wynagrodzenia, lecz mniema, że w danych stosunkach musimy tem się zadowolnić, iż przyjmiemy taki sposób rozdziału wynagrodzenia, ktory do zupełnie sprawiedliwego rozdziału jest możliwie jak najwięcej zbliżonym. Jest bowiem niezbędnem dążyć ile możności do szybkiego zakończenia tej sprawy, a wobec tej konieczności niepodobna jest dochodzeń, w celu zupełnie dokładnego zbadania obecnej przeciętnej renty z propinacyi, rozciągać na całe lata, owszem, trzeba ograniczyć te dochodzenia do takich rozmiarów, aby wypłata wynagrodzenia już z dniem 1 stycznia 1890 była możliwą.

Sądzi też większość komisyi, że z uwzględnieniem wszystkich okoliczności, sposób rozdziału wynagrodzenia przez komisyę proponowany, t. j. na podstawie orzeczeń z r. 1875 z zastrzeżeniem reklamacyi, najwięcej jeszcze wskazanym powyżej wymogom odpowiada.

Wprawdzie i ten sposób rozdziału nie zadowolni wszystkich, lecz zdaniem naszem inne sposoby rozdziału, w komisyi proponowane, które niezawodnie przy dyskusyi szczegółowej w Izbie stawiane będą, jeszcze mniej zbliżają się do całkiem sprawiedliwego wymiaru wynagrodzenia, aniżeli ten sposób, który uzyskał ostatecznie głosy większości członków komisyi.

W tem przekonaniu przedkładamy Sejmowi projekt ustawy o wykupnie prawa propinacyi — z wnioskiem, któryśmy wczoraj podali.

Wysoki Sejm raczy ten projekt uchwalić.

Niemieckie wschodnio-afrykańskie Towarzystwo.

Zarząd wschodnio-afrykańskiego Towarzystwa, którego działalność coraz surowszej ulega krytyce, wystąpił w tych dniach z pewnego rodzaju memoryałem do parlamentu. W memoryale tym wykazuje na wstępie, iż jako kapitał zakładowy posiadało Towarzystwo 3,727.600 marek, z których 150.000 stanowiło pożyczkę. Sumy tej postanowiło użyć: a) na wykonywanie władzy i zarządu na przestrzeni, która mocą układu z d. 25 lutego 1885 r. przeszła pod władzę zwierzchniczą cesarza niemieckiego; b) na wykonywanie w interesach narodowych roli cywilizacyjnej, a także popieranie kolonizacyi, uprawy ziemi, oraz stosunków handlowych; wreszcie c) na zakupno ziemi, zakładanie faktoryj i w ogóle przedsięwzięcia handlowo-przemysłowe. Potem następuje długa lista wydatków. Memoryał rozwodzi się nad wielką cywilizacyjną i patryotyczną działalnością Towarzystwa, rozpływa się w pochwałach dla niej, a wreszcie kończy wyrażeniem nadziei, że parlament pomyśli o wynagrodzeniu strat, poniesionych skutkiem ostatnich wypadków i o rozciągnięciu nad Towarzystwem skutecznej opieki.

Jak donoszą z kilku stron, memoryał ten nawet wśród tych kół, które dotąd względem działalności wschodnio-afrykańskiego Towarzystwa nie zajmowały wrogiego stanowiska, wywarł niekorzystne wrażenie. Mianowicie ton i pewność siebie wypowiedziane w końcowem żądaniu, uważają powszechnie za wielce nierozsądne.

O wiele gorzej przedstawia się jednak działalność Towarzystwa w świetle wiadomości zebranych przez niemiecką prasę postępową. *Berl. Tagblatt* wysłał na miejsce do Zanzibaru swego sprawozdawcę, który zaręczywszy o swojej bezstronności tak pisze: „Niemcy, Francuzi i Anglicy, księża i świeccy, oficerowie, urzędnicy i kupcy, biali, czarni i Arabowie zgodzą się na jedno: że opłakane stosunki, jakie się rozwinęły na wybrzeżu Zanzibaru przypisać należy postępowaniu wschodnio-afrykańskiego Towarzystwa. Zupełna nieznajomość stosunków miejscowych, chybione spekulacye bezwzględne poniewieranie istniejącemi obyczajami i zwyczajami, rubaszne obchodzenie się z krajowcami, wywołały w kraju rozgoryczenie, które prędzej czy później musiało wybuchnąć. Że nasi angielscy przyjaciele nie zaniechali żadnej sposobności, aby z zarzewia wywołać potężny płomień, jest to faktem, jak również i to, że słomiany człowiek, wysunięty nie wiadomo dlaczego na sułtana Zanzibaru, jest zupełnie bezsilnym."

Mniej więcej to samo wypowiedzieli pp. Richter i Bamberger podczas zeszłotygodniowych rozpraw w parlamencie.

Surowo również ocenia działalność Towarzystwa, bynajmniej o opozycyjne skłonności nie podejrzana *Schles. Zeitung.* Wziąwszy za podstawę wyżej streszczony memoryał do parlamentu, organ wrocławski nazywa wprost szaleństwem lub bezgraniczną lekkomyślnością rzucenie się z tak małym kapitałem na olbrzymie przedsięwzięcie.

„Jakichże to nie miało planów Towarzystwo w trakcie krótkiego swego istnienia? Plantacye, stacye celne, koleje, przedsięwzięcia górnicze, armię kolonialną i t. d. Nie ulega wątpliwości, że panowie ci mieli zamiar państwo tak wplątać w swoje przedsięwzięcia, żeby ostatecznie było zmuszone popierać je materyalnie. Po licznych nieudatnych próbach zjednania sobie opinii publicznej chcą oni, aby Niemcy, kosztem olbrzymich ofiar i z zaniedbaniem swoich interesów miejscowych, na oślep oddały się im na usługi. Już to samo, że Towarzystwo z podobnym memoryałem wystąpiło do parlamentu, dowodzi, że je w sferach rządowych rachuby wszelkie zawiodły."

W obec tego nie można się dziwić, iż wniesiony do parlamentu projekt rządowy, mający na celu ratowanie Towarzystwa, nie sprawił dodatniego wrażenia. Ostatnie wypadki na wybrzeżu afrykańskiem i na wyspach Samoa dowiodły, że polityka kolonialna jest przedsięwzięciem bardzo ryzykownem i kłopotliwem. Dziś zatem więcej niż kiedykolwiek chcianoby wiedzieć, co właściwie rząd uczynić zamierza i jak daleko gotów się posunąć w „zabezpieczeniu interesów niemieckich."

Arcybiskup Croke o wypędzaniu dzierżawców.

Dzienniki irlandzkie donoszą, że obecnie, wśród zimy, rozpoczęły się znowu rugowania dzierżawców, szczególniej w hrabstwie Donegal, znajdującem się w prowincyi Ulster, zamieszkanej przeważnie przez protestantów. Dzienniki angielskie, przychylne stronnictwu Gladstona, nietylko potwierdzają, ze rugowania te odbywają się bezwzględnie, ale dodają, że spotyka to właśnie najuboższą ludność, taką, która dzierżawi tylko chaty, lub mało co więcej.

Ks. arcybiskup z Cashel, msgr. Croke, wysłał do biskupa dyecezyi Donegal, księdza O'Donell wsparcie dla wypędzonych ubogich, i dołączył do tego w liście uwagi, które powtarzamy za dziennikami angielskiemi. Msgr. Croke pisze:

Sekretarz stowarzyszenia młodzieży w Belfast przysłał mi wczoraj (d. 13 b. m.) kopie rezolucyj, które przez stowarzyszenie uchwalone zostały z powodu wypadków w Donegal. Pierwsza z tych rezolucyj potwierdza, że „sceny, które na rozkaz rządu torysowskiego zachodzą w Donegal, są obrażającem naruszeniem najpospolitszych praw ludzkich i miłosierdzia, i zasługują na potępienie w oczach całego świata cywilizowanego". Druga rezolucya mówi: „Stowarzyszenie dowiedziało się z prawdziwą radością o stanowczości, z jaką włościanie tych historycznych okolic stają w obronie swoich ognisk rodzinnych przeciw zbrodniczym zamachom lordów ziemiańskich".

Ja aprobuję te rezolucye, które, lubo niezupełnie, dostatecznie jednak wyrażają zapatrywanie, będące i mojem zapatrywaniem na położenie tego nieszczęśliwego ludu. Dodać muszę, że na całym szerokim świecie, o ile go znam, a znam wiele zarówno dzikich jak cywilizowanych krajów, nie ma, z wyjątkiem Irlandyi, drugiego kraju, gdzieby zachodzić mogły podobne skandaliczne i oburzające a tak mało chrześciańskie sceny, bez gwałtownego oporu i krwi rozlewu. Zbrojne władze kraju wysyłać, ażeby burzyć ubogie chaty najbiedniejszych na korzyść małej liczby najbogatszych, to wydaje mi się zbrodnią wołającą o pomstę do nieba. Jeżeli Pismo Święte grozi wiecznem potępieniem tym, którzy bez serca i bezduszni odmawiają przytułku potrzebującym go, obcym bez ogniska, to cóż mamy myśleć o naszem obecnem ministerstwie, które nie zadawalając się postawą nieinterwencyi, używa natomiast bezwzględnej swojej powagi, ażeby sankcyonować tak zbrodnicze wykroczenia; które ucieka się formalnie do nasyłania uzbrojonych gwałtowników, nie znających miary w niemiłosiernem znęcaniu się nad ubogimi.

Sympatye wszystkich prawych ludzi znajdują się w tej walce, wśród której zostajesz wasza przewielebność ze swoim ludem, bezwarunkowo po waszej stronie. Proszę waszej przewielebności, ażebyś załączony przy niniejszem przekaz na 50 funtów użył na wsparcie dzierżawców, którzy w w dzielnym Donegelu wypędzeni zostali z chat i domów. Jestem waszej przewielebności sługą powolnym itd.

KRONIKA

Lwów 24 stycznia.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Wołcza dolna, w powiecie staromiejskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Pani Namiestnikowa** zwiedzała wczoraj w towarzystwie p. prezydenta miasta zakłady ochronek na Gródeckiem, na Zamarstynowskiem, na Chorążczyźnie i przy ulicy Ochronek. Z wielkiem zajęciem wypytywała się o różne szczegóły i kazała przedłożyć sobie spis najuboższej dziatwy.

— **Ze świata.** W historycznych i wspaniałych apartamentach pałacu hr. Kalikstów Ponińskich odbył się wczoraj na cześć J. E. p. Namiestnika wielki objad, na który otrzymali zaproszenie: Pp. Namiestnikowstwo Kazimierzowie hr. Badeniowie, JE. Marszałek krajowy hr. Tarnowski z małżonką, Stanisławowie hr. Badeniowie, hr. Russoccy, Z. Dembowscy, Tomaszowie hr. Stadniccy, Marchwiccy, hr. Helena Mierowa, pani Comello, Hubal-Dobrzańscy, pani Jaworska, pp.: Oktaw Pietruski, Eustachy ks. Sanguszko, Mieczysław hr. Borkowski, p. Chamiec, Mikołaj hr. Wolański i p. Kazimierz Skrzyński.

Oto *menu* objadu: *Consommé à la Princesse, Timbale de foie gras aux écrevisses, Saumon du Rhin, Jambons aux épinards. Cotelettes de dindons à la Polonaise. Sorbets au champagne. Faisans rotis. Salade française. Asperges en branches. Macédoine à la diplomate. Dessert.*

— **Bal techników.** Komitet artystyczny pracuje obecnie nad przyozdobieniem sal balowych. Sala wielka obita będzie materyami koloru pompadour; sala wstępna przemieniona w salon niebieski. Sala, przeznaczona na odpoczynek, będzie udekorowaną na temat: „Kilka chwil w podziemiu", a ponieważ okazała się za małą, będzie powiększona bocznemi lokalnościami, tudzież przybudowaniem części zewnątrz budynku dla utworzenia kaskady. Będzie to niewidziany dotąd u nas obraz podziemia z wszelkiemi jego tajnikami, które tylko w naturze oglądać można. „Wieczna lampa", rzeźba prof. Marconiego, będzie kompletować wrażenia pobytu w podziemiu

— **Wydział resursy** urzędniczej zaprasza pp. członkow wraz z rodzinami na trzecie togoroczne zebranie towarzyskie w niedzielę dnia 27 bm. o godzinie 7 wieczór, we własnym lokalu ul. Czarneckiego l. 2 I. piętro. Pp. członkowie resursy, którzy w tej zabawie udział wziąć pragną, raczą się wpisać na listę, która będzie wyłożoną w kancelaryi resursy we czwartek, dnia 24 i w piątek dn. 25 bm. Bilety wstępu wydawane będą w piątek, dnia 25 od godziny 6 do 8 wieczór, poczem lista stanowczo zostanie zymkniętą. Następne wieczorki z tańcami odbędą się w dniach 10 i 24 lutego br. w lokalnościach *Frohsinu.*

— **Henryk Siemiradzki** przybył onegdaj do Petersburga w celu wystawienia na widok publiczny najnowszego swego obrazu „Fryne w Eleusis".

— **Zapiski policyjne.** Skradziono sr. zegarek kryty ankier, war. 18 zł., z czarnym jedwabnym sznureczkiem. — Zgubiono koc biały o trzech szerokich czerwonych pasach; zimową chustkę czerwoną w czarne kraty; złoty pierścionek z brylantami i siedmioma perełkami, znaczony wewnątrz J. Ł i S. S. 24 lipca 1887 wartości 50 zł.; pugilares z kwotą 110 zł., na ulicy Żółkiewskiej.

— **Księstwo Siewierskie.** Jak wiadomo, Najj. nasz Monarcha nadał ks. biskupowi krakowskiemu tytuł księcia. Ks. Albin Dunajewski nie jest, jak wiadomo, pierwszym biskupem krakowskim, tytułu tego używającym, ma bowiem przed sobą na tronie katedry wawelskiej cały szereg poprzedników, którzy nie tylko książętami Kościoła, ale także i książętami na Siewierzu się mianowali. Księstwo zaś ich, od nikogo niezależne i wśród obszernych ziem polskich jako państwo w państwie będące, składało się z miasta Siewierza, nad Przemszą położonego miasteczka Czeladzi i ośmiu wsi okolicznych: Gołuchowca, Łagiszy, Komornego, Wojkowic, Zandecka, Rzewnyschowa, Nowej-Wsi i Strzeżowic. Księstewko to było wprawdzie niewielkie i majątki wielu panów polskich bywały pięć i dziesięć a nawet i więcej razy większe od niego rozmiarami swemi, przewyższało jednak „państwo" niejednego z ówczesnych książąt udzielnych niemieckich. Istniało zaś ono lat 347 jako dobra do biskupów krakowskich należące, a lat 306 jako udzielno księstwo Siewierskie.

Jak wszystkich miast książęcych, tak i historya Siewierza rozpoczyna się od wzmianek kronikarskich o zamku siewierskim znanym Sevor, oddanym w r. 1163 przez Kazimierza II. Sprawiedliwego w dożywocie niejakiemu Wichfrydowi, przybyłemu z Niemiec. Przeszłość zamku tego jest więc dawniejszą i sięga zapewne czasów wojen książąt i królów polskich z najeźdźcami niemieckimi, właśnie owe ziemie polskie najbardziej pustoszącymi.

Po śmierci owego Wichfryda, Kazimierz II. jako lenny pan Sevora, nadał ten zamek wraz z miasteczkiem pod murami jego osiadłem i Bytomiem, synowi Mieczysława, ks. na Raciborzu, Kazimierzowi, którego do chrztu trzymał. Historya lat późniejszych wspomina często o bitwach krwawych, pod Siewierzem i w okolicy tegoż miasta stoczanych. W r. 1337 Władysław ks. na Bytomiu, sprzedał to miasto Kazimierzowi, księciu na Cieszynie. W ręku następców jego pozostawał Siewierz niedługo; kiedy bowiem kasa książęca, w skutek ustawicznych wojen bratnich o dziedzictwo, oraz w skutek wystawnego życia na które dochody nie wystarczały, pustą była, a sposobu na jej napełnienie wynaleść nie mogli, sprzedali to miasto i włości powyżej przytoczone wraz z wszelkiemi prawami Zbigniewowi Oleśnickiemu, biskupowi krakowskiemu za 6000 grzywien szerokich groszy czeskich. Kontrakt sprzedaży podpisano w dniu 30 grudnia r. 1443.

Odtąd dobra te należały bezustannie do biskupów krakowskich. Dopiero jednak biskup Jan Rzeszowski, począł podpisywać się zrazu na dokumentach: „Dominus et haeres ducatus et terrae severiensis", a następnie od roku 1484: „Dominus et princeps ducatus severiensis". Rok więc 1484 można uważać za rok utworzenia księstwa siewierskiego, od tego czasu bowiem każdy biskup krakowski przybiera już stale tytuł księcia na Siewierzu.

Książęta siewierscy mieli prawo miecza, bicia pieniędzy i władzę udzielną nad szlachtą w swem księstwie osiadłą i odbywali w swem imieniu sądy bez apelacyi do króla; stanowili prawa, mianowali urzędników, nadawali przywileje, szlachectwa, słowem: rządzili udzielnie w księstwie, nie płacąc z niego nikomu żadnych podatków, ani danin.

Kiedy Kazimierz II. książę na Cieszynie, żałując utraty tych ziem, które pod mądremi, sprawiedliwemi rządami biskupiemi, ciągle w ludność i zamożność wzrastały, zaczął rościć sobie różne nieuzasadnione prawa do księstwa Siewierskiego, na prośbę biskupa, król Zygmunt I-szy wdał się w spór ztąd powstały, wejrzał w dowody obu stron i w r. 1518 wydał wyrok, iż książę Cieszyński nie ma, nulum ius ad ducatum severiensem.

Mieszczanie siewierscy wzrastali w bogactwa, ale też biskupi dbali o ich dobro, biorąc ich zawsze w opiekę i starając się o powiększenie dochodów miejskich, unikali zaś starannie wszelkich zajść i sporów, któreby księstwo ich na najazdy lub inną jaką szkodę narazić mogły. Biskup Filip Padniewski zaprowadził w Siewierzu w r. 1567 targi, stanowiąc, ażeby od przejeżdżających kupców pobierano cło na pożytek miasta. Wpływem zaś swoim w radzie korony biskupi umieli wyrobić sobie to, że ani oni sami jako książęta, ani poddani ich do ponoszenia żadnych ciężarów pociągani nie byli I tak król Władysław IV w uniwersale do wojska w roku 1635 zakazuje wszelkich w księstwie „stanowisk, exakcyj i uciemiężliwości", wyrażając się: „udzielne jest, od wszelkich podatków wolne i żadnym ciężarom nieulegające Siewierskie księstwo".

Zamek siewierski, stojący na kępie pośród obszernego stawu, podźwignął z upadku i przyozdobił biskup Piotr Tomicki, a biskup Franciszek Krasiński nakazał w roku 1574 opłacać obywatelom księstwa pewien podatek na opatrzenie i utrzymanie gmachu w dobrym stanie.

Był przecież Siewierz łupionym przez obcych najezdców, że wspomnimy tylko o napadzie Szwedów w roku 1655 i zmuszeniu tu garstki wojsk polskich do przysięgi na wierność królowi szwedzkiemu.

W zamku siewierskim przebywali często biskupi krakowscy, ostatniego zaś z pośród nich gościły te mury ks. Kajetana Sołtyka.

Z monet siewierskich znane są w numizmatyce dukaty stempla biskupa Kajetana Sołtyka i grosze srebrne z r 1761.

Na mocy konstytucyi z d. 22 lipca r. 1790 księstwo siewierskie zostało zniesionem. Ostatnim zaś księciem siewierskim był biskup krakowski Felicyan Paweł Turski.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Wiedniu, malarz akademicki, prof. Ludwik Czerny, ozdobiony złotym medalem dla Sztuk pięknych, w 69 roku życia.

W Paryżu słynny malarz Cabanel, członek Akademii.

— **Z obserwatoryum** c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 24 stycznia 1889. Barometr się podnosi.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe, mieliśmy wiatr z północnego zachodu, niebo zamglone a powietrze wilgotne.

Srednia temperatura doby była —6·2°C, najwyższa —4·8°C, najniższa —8·4°C dziś nad ranem.

Snieg padał kilka razy, dając łącznego opadu 1·0 mm.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w Sycylii; zwyżka 780 do 775 mm. w Irlandyi; zniżka drugorzędna w Norwegii.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 767 mm.

Prognoza na dobę następną od godziny 12 dnia 24 stycznia b. r.: Wiatr z zachodu, średnia temperatura doby nieco się obniży, niebo w znacznej części zamglone, powietrze miernie wilgotne, opad wcale nieznaczny.

— **Na pogorzelców w Sołotwinie** złożyli dalsze datki: W starostwie Nadwórniańskiem: gmina Łańczyn 8 zł.; w starostwie Myślenickiem: urząd parafialny w Bienkówce 2 zł. 70 ct,, gmina Maków 2 zł., urząd parafialny w Rabce 1 zł. 50 ct., zwierzchność gminna w Myślenicach 10 zł.; w c. k. starostwie w Pilznie: gmina Kamienica dolna 2 zł. 10 ct., gmina Opacionka 1 zł. 33 ct, gmina Wola lubecka 1 zł. 2 ct., gmina Jazwiny 2 zł 50 ct.; w c. k. starostwie w Brzozowie: mieszkańcy miasteczka Harta 11 zł.; w c. k. starostwie w Brzeżanach: gmina Kozłów 11 zł.; w c. k. starostwie w Chrzanowie: gmina Jaworzno 25 zł., urząd parafialny w Regulicach 9 zł., urząd parafialny w Trzebini 10 zł.; w c k. starostwie w Bohorodczanach: gmina Bohorodczany stare 12 zł. 40 ct., Stanisław Szczepański 1 zł.

— **Dla dotkniętych powodzią** mieszkańców Bukowiny złożyli mieszkańcy powiatu niskiego łączną kwotę 11 zł.

— **Morderstwo.** W dzielnicy Neubau w Wiedniu, zamordowaną została przed kilku dniami prostytutka, Dorota Krejci, w sposób nader tajemniczy. Sledztwo nie wykryło dotąd nawet, czy zbrodnia popełnioną została dla rabunku czy też z zemsty. Jako poszlakowany o spełnienie tego morderstwa aresztowany został niejaki Aleksander Zeller, żołnierz rezerwowy.

— **Sędziowie wystawy piękności** w Turynie z 54 kandydatek odrzucili 32, jako niekwalifikujące się. Między pozostałemi 22, które znalazły łaskę w oczach surowego *jury*, znajduje się jedna Szwedka, jedna Hiszpanka, dwie Węgierki, jedna cyganka i jedna Kozaczka, Włoszek zaś jest tylko trzy. Dwie mieszkanki Berlina, które zgłosiły się jako kandydatki, zostały odrzucone.

— **Wielki pożar** srożył się przedwcz-oraj w południowej dzielnicy Londynu. Spłonęły między innemi „Elephant and Castle Theatre", gmach klubowy i wiele sklepów.

— **Szczepienie wścieklizny.** W Odesie zdarzył się w tych dniach wypadek, drugi podobno w dziejach szczepienia wścieklizny. W kwietniu 1887 r. przyjechał z Benderu do stacyi bakteryologicznej w tem mieście niejaki Orgiewskij, pokąsany przez wściekłe wilki. Miał 30 ran na ciele. Zaszczepienie zarazku i odpowiednia kuracya wyleczyły go, jak się zdawało, najzupełniej. Sam Orgiewskij zawiadamiał potem nieraz, że jest zdrów. Dopiero po upływie roku pacyent odeski dostał wodostrętu. Przywieziono go do Odessy, lecz żadne już środki nie pomogły. Zmarł w tamtejszym sztpitalu.

— **Szach perski**, Nasr-Eddin, który w ostatnich czasach chorował ciężko na febrę azyatycką, przyszedł już zupełnie do zdrowia i w ciągu nadchodzącej wiosny odbędzie dawno projektowaną podróż po Europie. W końcu kwietnia przybędzie szach do Petersburga, gdzie pozostanie do połowy maja, ztamtąd uda się na wystawę paryską, następnie do Hiszpanii, Włoch, Czarnogórza, Grecyi i Turcyi i powróci do Persyi przez Kaukaz, Batum, Kutais i Tyflis.

— **O ciekawem odkryciu archeologicznem** donoszą z Berna: W parafii Wisko, pod Boskowicami, na Morawie, znaleziono rękopisy św. Aloizego Gonzagi. Rękopisy uznane zostały przez archeologów za autentyczne i niezmiernie cenne. Na Morawę dostać się miały owe dokumenta w czasach, kiedy rodzina Gonzagów weszła w stosunki z szlacheckim rodem Persztynów. Brat bowiem św. Aloizego, Franciszek Gonzaga, bawiąc na dworze Rudolfa II, pojął za żonę Bibiannę, córkę Władysława Persztyna. Być też może, że odkrycie to pozostaje w w związku ze stosunkami kardynała Dittrichsteina ze św. Aloizym, który był uniwersyteckim kolegą kardynała.

— **Wezuwiusz** dnia 21 b. m. począł znowu wybuchać gwałtownie. Z czeluści wulkanu dobywa się gęsty dym, a po stoku południowo-wschodnim płynie lawą. Ciągle też odzywają się grzmoty podziemne.

— **Silne trzęsienie ziemi** obserwowano d. 22 b. m. w Atenach i innych okolicach Grecyi. W samych Atenach nie było szkody w budynkach; z prowincyi zaś nie nadeszły jeszcze szczegółowe sprawozdania.

— **Goryllę**, niezwykle obłaskawionego, posiada niejaki p. Jones, handlarz w Ngove, w Afryce południowej. Gorylla, samica, biega za panem jak pies, a niedawno towarzyszył mu pieszo w drodze do miejscowości Sette Camma, odległej 30 kilometrów. Jeanne — tak nazwano to łagodne zwierzę — sypia też zawsze koło swego pana i płacze, jeśli on go zostawi samego. Zwierzę pija herbatę, piwo, wódkę itd., a wszystko to ze szklanki, przyczem nadzwyczaj uważa, ażeby nie stłukł naczynia.

— **Z Archangielska** donoszą, że na Nowej Ziemi, odgrodzony lodami od lądu stałego, drugą już zimę spędza obecnie przyrodnik K. Nosiłow. Zbadawszy dokładnie wyspę, podróżnik ten wykrył ślady rudy złotej, miedzianej, żelaznej, oraz siarki i węgla kamiennego; nadto w pobliżu Nowej Ziemi odkrył trzy nieoznaczone na mapach wysepki. Dla ułatwienia badań naukowych p. Nosiłow urządził stacyę meteorologiczną.

— **Kolosalne działo.** Na stacyi kolei mikołajewskiej złożono kolosalne działo, pochodzące z fabryki Kruppa, a przeznaczone dla jednego z fortów Sewastopolskich. Działo to waży 2850 pudów (pud = 40 funtów); nabój waży 25 pudów, z czego 7 pudów przypada na sam proch. Kierowanie tem działem odbywa się przy pomocy urządzeń hydraulicznych i dwóch ludzi; spoczywa ono na ramie stalowej, ważącej 1200 pudów. Transport tego kolosu odbędzie się koleją, na specyalnych platformach.

— **O Stanleyu.** *Kur. Warsz.* otrzymał pismo następujące, datowane 22 grudnia na rzece Bomy w Afryce: „Szanowny redaktorze! Wczoraj przybyłem tu okrętem wojennym angielskim, aby przepędzić święta na rzece. Dziś z telegramów wymienionych pomiędzy naczelnikami stacyj dowiaduję się, iż Stanley powrócił do Aruwimi, przyprowadziwszy z sobą oswobodzonego Emina-baszę. Cel więc wyprawy osiągnięty. Bliższe szczegóły przywiezie następny parowiec z południa. Teraz pospieszam choć tą krótką, lecz ważną nowiną podzielić się z wami. — Wyrazy szacunku łączę. *Leopold Janikowski*".

— **Szeik-ul-Islam**, najwyższy duchowny dostojnik państwa tureckiego, zmarł w tych dniach w Konstantynopolu wskutek zapalenia nerek. Zmarły, nazwiskiem Achmed Essad effendi liczył lat blisko 80 i wysokiej swej godności dostąpił jeszcze za panowania sułtana Abdul Hamida. Jako bezpośredni przedstawiciel duchownej władzy kalifatu, szeik-ul-Islam jest głową sądowniczej zarówno jak i duchownej instytucyi ulemów; w ostatniej instancyi interpretuje on wszelkie prawo. Używa też na równi z wielkim wezyrem tytułu „Jego Wysokość". Następcą zmarłego ma zostać starszy sędzia przy najwyższym trybunale, Bedrumi Eumer efendi.

— **Żonobójstwo.** W dniu 15 b. m. w sądzie okręgowym siedleckim w Królestwie, roztrząsaną była sprawa felczera, przechrzty Jakóba Skotnickiego, o otrucie żony i usiłowanie pozbawienia życia trucizną dymisyonowanego podpułkownika, Kr. Rzecz się tak miała: W lipcu roku zeszłego, aresztowano w Warszawie Skotnickiego w mieszkaniu podpułk. Kr. Przy rewizyi u Skotnickiego znaleziono kilka flaszeczek różnej trucizny, brzytwy oraz igłę. Aresztowanie S. nastąpiło wskutku oskarżenia go przez niejakiego Gralewskiego, którego S namawiał do otrucia Kr. Początek tej historyi zbrodniczej sięga połowy grudnia r. 1887, kiedy w tym czasie zachorowała pani Sz., matka żony Kr. Do doglądania chorej wezwany został właśnie S., który w ciągu pięciu miesięcy zaskarbił sobie względy córki pani Sz., żyjącej z mężem w separacyi. Wtedy widocznie Skotnicki postanowił pozbyć się żony własnej, otruć męża młodej Kr. i z nią się ożenić. Żona Sk. zachorowała nagle. Młoda kobieta nikła prawie w oczach doktorów, których Skotnicki sprowadzał każdodziennie, i pomimo energicznego ratunku i czułej opieki męża, który sam dawał lekarstwa żonie, umarła. Chorobę złożono na karb cierpień piersiowych i Skotnicką pochowano. W kilka dni po pogrzebie żony Skotnicki zwierzył się ze swemi uczuciami dla Kr. przed kucharzem Gralewskim, któremu zaproponował świetny zarobek. Sk., nie tając się przed Gralewskim ze swemi zamiarami, oświadczył, że chce żenić się z Kr., tylko na przeszkodzie stoi mąż jej, którego potrzeba w jakibądź sposób się pozbyć. Usunięcie podpułkownika Kr. podjął się Gralewski i z nim pojechał do Warszawy. Skotnicki zabrał różne trucizny, które nawet pokazał spólnikówi. Sk. nadto dodał, że w razie, gdyby się to nie powiodło, użyje brzytwy. W Warszawie jednak Gr. odstąpił od udziału w zbrodni, co widząc Sk. postanowił wykonać sam plan zamierzony. W tym celu udał się do mieszkania Kr., gdzie został zaraz ujęty przez agentów policyjnych, zawczasu powiadomionych o zamachu przez Gralewskiego. Według zeznania świadków, Skotnicki przed ośmiu laty zawitał do Siedlec z wędrowną trupą dramatyczną, lecz sprzykrzywszy sobie zawód aktorski, wstąpił na praktykę do felczera. W kilka lat otrzymawszy stopień felczerski, założył na własną rękę razurę i powodziło mu się nieźle. W tym czasie poznał się z niejaką Maryanną Wężykówną, zakochał się w niej, wychrzcił się i wkrótce ją zaślubił. Pożycie Skotnickich wiele przedstawiało do życzenia. Do otrucia żony użył arszeniku i atropiny, co wykryto po ekshumacyi zwłok nieboszczki. Trucizny dolewał do lekarstwa. Sąd uznał Skotnickiego winnym i skazał go do ciężkich robót na czas nieograniczony z pozbawieniem wszystkich praw i przywilejów.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystawa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trzeciego Maja (dom Tennera), otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Paryża do Samarkandy. Napoleon Ney, niezmordowany podróżnik, przebył w pierwszych miesiącach ubiegłego roku olbrzymią przestrzeń z Paryża do Samarkandy, jadąc przez Wiedeń, Kraków, Odessę, Sewastopol, Batum, Tyflis, itd. Owocem tej podróży są liczne wspomnienia i notatki, żywe obudzające zajęcie, zebrane w książkę pod t. „W Azyi środkowej siłą pary" (*En Asie centrale á la vapeur*). Niektóre rozdziały tej książki poświęcone są dziejom żelaznyzh kolei azyatyckich a mianowicie: kolei żelaznej zakaspijskiej, która jest dziełem generała rossyjskiego Anenkowa. W skutek klęski jaką po dwakroć poniosła Rossya w oazie Akhal o 225 kilometrów od morza Kaspijskiego, z powodu braku środków przewozowych i żywności, generał Skobelew, wysłany dla powetowania tych porażek, powziął myśl zastosowania przenośnej kolei żelaznej Derauville'a, która wydłużając się w miarę jego pochodu, zapewniała wojskom bezpieczny i szybki środek komunikacyjny i przewozowy. Mała ta kolej oddała też Skobelewowi wielkie usługi. Rząd rossyjski po zajęciu Merwu postanowił zamienić tę prowizoryczną kolej na stałą o szerokim torze i w r. 1885 generał Anenkow otrzymał rozkaz przyprowadzenia do skutku tego dzieła. D. 2 lipca 1885 rozpoczęto też zakładanie torów w Kizil-Arvat a już z końcem listopada tegoż roku otwarto stacyę w Askhabadzie. W lipcu następnego roku linia kolei dosięgła do fortecy Merwu a w listopadzie do miasta Czardżui nad Amu-Darią. Tu właściwie kończyło się zadanie strategiczne kolei, aby jednak miała zarazem znaczenie handlowe, postanowiono prowadzić ją aż do Samarkandy i d. 15 maja ubiegłego roku pierwsza lokomotywa dotarła do mogiły Tamerlana. Takie są dzieje założenia najdłuższej linii kolei żelaznej europejsko-azyatyckiej. Budowa uskutecznioną została z niebywałym pospiechem. Tysiąc ośmset piędziesiąt wiorst kolei zbudowano w przeciągu dwóch lat wśród niezwykłych trudności terenu: piasków ruchomych, braku wody i materyałów. Pomiędzy innemi środkami, jakiemi się posługiwano, przytacza autor ciekawy wynalazek Anenkowa, tak zwany obóz ruchomy, złożony z szeregu wagonów wyłącznie przeznaczonych na pomieszczenie robotników a postępujących naprzód w miarę posuwania się torów. Wagony te mają być wybornie zbudowane. O dwóch piętrach, opalane, doskonale zaopatrzone w wszelkie potrzeby, połączone są z sobą pokrytemi dachem przejściami. Na czele jest wagon obronny, mieszczący oddział zbrojnych żołnierzy, dalej idą wagony sztabu głównego, biura, sypialnie, sale jadalne, apartament generała, niewielki jak kabina kapitana okrętu, ale urządzony wytwornie. Obok biuro telegraficzne, z którego generał wysyła rozkazy wychodząc z wagonu. Autor przewiduje, że po tej pomyślnej próbie, Rossya nie zakończy swych usiłowań w tym kierunku, lecz po ukończeniu zakaspijskiej linii, pomyśli niebawem o wielkiej linii środkowej, która dotrze do głębi Indyi a wówczas podróż z Paryża do Kalkuty zabierze zaledwie dni jedenaście! — W dziele p. Napoleona Neya znajdujemy też wiele ciekawych szczegółów odnoszących się do Azyi środkowej którą autor wskazuje jako widownię przyszłych zapasów Rossyi i Anglii.

„Biesiada Literacka", illustrowany tygodnik warszawski, zawiera w nr. 3 (681) z 18 bm.: Artykuły: Z Warszawy. — Tu zostanę! napisał Ariel. — Katedra w Włocławku. — Szahin Girej gościem, opowiadanie dr. Antoniego J. — Pod ziemią i na ziemi, przez E. M. Andriollego. — Ostatnie chwile doży Marino Falieri. — Zwycięstwo duszy, studyum z dziejów miłości rodzicielskiej. — Raptularz tygodniowy. — Miecz i dyplomacya. — Pogadanka. — Z duchami, studyum siły psychicznej. — Bocianie gniazdo. — Kwiaty i chwasty, powieść E. Wernera. — Listy polityczne. — Czy można czego nauczyć głuchoniemego, który zarazem pozbawiony jest wzroku? — Ze skarbca prawd. — Humorystyka. — Jak sobie radzić. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Postscriptum. — Przewodnik. — Rysunki: Pożeganie (obraz K. Jeromina). — Ołtarz wielki w katedrze włocławskiej (rys. W. Brochockiego). — Ostatnie chwile doży, Marino Falieri (obraz Geisa). — Do krścioła (obraz F. Peleza). — Bocianie gniazdo. — Rebus. — „Dodatek powieściowy" zawiera powieść „Bez rozwodu".

Z Izby sądowej.

(*Sprawa Kukizowska*).

(Ciąg dalszy).

(*L*) Przed przesłuchaniem dalszych świadków przedłożył p. przewodniczący pp. sędziom przysięgłym plany, na których są uwidocznione dworskie domy mieszkalne i budynki gospodarskie w Kukizowie, podział domów mieszkalnych, głównie zaś plan mieszkania p. Strzeleckiej, ks. Tchorznickiego, obok którego znajduje się tak zwany lokal komisyjny. Plany te są objaśnione szczegółowym opisem, który p. przewodniczący odczytał, poczem zawezwał szereg świadków, domowników p. Strzeleckiej, którzy dawali wyjaśnienia co do wielokrotnie już opisanych wypadków.

Handzia Michalicka, lat 17, pokojówka p. Strzeleckiej od 7 lat, zeznała pod przysięgą: W dworze służę już 7 lat; przedtem byłam w garderobie, ale od 3 czy 4 lat, kiedy starsza moja siostra wyszła za mąż za Józefa Kalinowskiego, jestem pokojówką. Pani obchodziła się ze mną zawsze bardzo dobrze; kazała mi być pobożną i chodzić do kościoła. Pani krzątała się koło gospodarstwa, ale od kilku lat „zaniemogła na nogi"; często padała na gładkiej drodze; nieraz musiałam ją podnosić i nosić za nią krzesło. Gdy usiadła, z trudnością przychodziło jej podnieść się z krzesła: przez wysoki próg nie mogła przejść. Ja spałam zawsze w pokoju sypialnym pani, niedaleko pieca, a to dla tego, ażeby w nocy być na każde zawołanie pani; musiałam ją ubierać i rozbierać. Ks. Tchorznicki mieszkał w oficynie. W lecie przychodził z rana na kawę pod kasztany; przychodził także do pani na obiady, a wieczorem na herbatę. Na księdza pani Strzelecka nigdy się nie skarżyła. Gdy ksiądz wyjeżdżał z Kukizowa do Lwowa, albo jak w r. z., do Pianowic, zostawiał u pani klucze od swego mieszkania, wiem o tem z pewnością, bo pani dawała mi te klucze, ja sama otwierałam to mieszkanie, ażeby tam posprzątać, zapalić w piecach itd.

Co do wypadków w d. 29 lipca i w dniach następnych, dała Handzia następujące jasne i stanowcze wyjaśnienie: W niedzielę, d. 29 lipca był ks. Tchorznicki u pani na objedzie; ja usługiwałam przy objedzie. P. Aleksander Strzelecki nie widział się z matką ani w sobotę, d. 28 lipca, albowiem w tym dniu był we Lwowie, ani też w niedzielę, dnia 29 lipca, albowiem gdy w tym dniu przyjechał był z Bołszowa do Kukizowa, pani Strzelecka była na mszy św. w kościele. Owoż w d. 29 lipca ks. Tchorznicki po objedzie, odszedł do swego mieszkania, a wieczorem przyszedł na herbatę pod kasztany. Ja sama usługiwałam; sama przyniosłam samowar; sama zalałam imbryk, do którego sama wsypałam herbatę. Następnie sama nalałam herbatę do szklanki i dodałam do niej 2 albo 3 łyżeczki rumu. Oddaliłam się na chwilkę, nie wiem więc, czy ksiądz pił tę herbatę, dość, gdy wróciłam, ksiądz jadł już wieprzową pieczeń. Pani nie było wówczas przy księdzu. Nie pamiętam także, kiedy ksiądz po herbacie odszedł do swego mieszkania. Po herbacie poszłam do sypialnego pokoju, zapaliłam lampę i posłałam łóżka. Pani chodziła jeszcze chwilkę po domu: potem przyszła do sypialni, zapaliła papierosa, posiedziała chwilkę a potem położyła się spać. Ja sama rozbierałam panią. Była to najwyżej 10 godzina w nocy. Potem wyszłam na małą chwilkę na podwórze, powróciłam i w tym samym sypialnym pokoju położyłam się spać koło pieca; tam zawsze sypiałam; nie spię zbyt twardo; gdy mnie pani w nocy zawoła, niezbyt głośno, zaraz się budzę.

W poniedziałek d. 30 lipca rano, nastawiłam samowar, podałam pani herbatę do łóżka, potem ubrałam panię, która poszła do kur. Ponieważ ksiądz nie przyszedł na kawę, przeto pani kazała Władkowi, mojemu bratu, ażeby kawę zaniósł do księdza. Po małej chwilce Władek, przerażony wbiegł do kuchni, niosąc napowrót kawę i zawołał: Oj! ksiądz bardzo pokrwawiony! Pani usłyszawszy to, pospieszyła natychmiast do mieszkania księdza, po małej chwilce wróciła z tamtąd bardzo blada i wzruszona, kazała sobie podać wody do picia i zawołała: Dziewczęta, chodźcie ze mną! Ja z Jewką Podhajną pospieszyłam za panią, do mieszkania księdza. Ksiądz leżał na łóżku; cała głowa, twarz poduszka i koszula były pokrwawione. Pani zapytała księdza: A cóż to się księdzu stało? A ksiądz na to: Nigdym się tak nie potłukł jak dziś, upadłem i tak się potłukłem".... Pani kazała mi podać wodę i ręcznik, a gdy wodę przyniosłam w rynce, pani, wyjąwszy ręcznik, przemyła księdzu oczy, powleczone skorupą krwi i dała mu okład na głowę. Potem wróciłyśmy do kucbni. Pani wysłała Hadynę, ażeby od księdza odpędzał muchy. Następnie poszłam znowu z panią do księdza.

Ksiądz prosił panią, ażeby kazała wymyć podłogę koło łóżka bowiem była kałuża krwi i wymiociny. Gdy ksiądz prosił o wymycie podłogi, powiedziała pani: Et! głupstwo podłoga.... Przebrano księdza w świeżą koszulę; Hadyna wymył podłogę, pani poszła do siebie, napisała kartkę i wysłała z nią mego brata Władka, do p. Aleksandra, do Bołszowa, ja zaś poszłam do gospodarstwa. Gdy p. Aleksander przyjechał z Bołszowa tarantasem, ja z Kaśką Krajewską kopałam kartofle na inspektach, koło bramy. P. Aleksander wysiadł, przywitał się z panią, stanął na progu mieszkania księdza i powiedział: Ja tam sam nie pójdę.... ksiądz gotów jeszcze na mnie powiedzieć.... P. Aleksander pojechał więc w pole po Józefa Kalinowskiego i przywiózł go.

Na szczegółowe pytania, wystosowane z rozmaitych stron, odpowiedziała Handzia: Po odkryciu, że ksiądz jest skrwawiony zaczęły się rozmaite domysły; jeden mówił to, drugi owo. Kucharz Bilik, zaczął się rozgadywać i powiedział: Ksiądz nie mógł sam sobie tego zrobić. Na to powiedziała p. Strzelecka: Et! idź durny Michał! Handzia nie widziała, ażeby pani Strzelecka w poniedziałek lub wtorek chodziła do lokalu komisyjnego, obok mieszkania księdza. Nie pamięta również, czy w d. 19 sierpnia, bawiąc z p. Strzelecką i p. Aleksandrem we Lwowie, chodziła z p. Strzelecką do sklepu p. Sadłowskiego i czy p. Strzelecka płaciła co w tym sklepie.

Tu odczytał p. przewodniczący protokolarne zeznania p. Sadłowskiego, kupca we Lwowie, według których p. Aleksander Strzelecki był winien w tym sklepie, za pobrane towary, 359 złr., dnia 8 sierpnia zapłacił p. Aleksander 300 złr., a d. 17 sierpnia, 60 złr., pani Strzelecka zaś była w sklepie d. 20 sierpnia i zapłaciła gotówką za pobrane towary, ale p. Sadłowski nie pamięta jakiemi pieniędzmi. Z panią Strzelecką była w sklepie jakaś służąca, (Handzia).

Dalej zeznała Handzia: Pamiętam, że ksiądz, w ciągu choroby, kazał się przenieść do „nowego domu.“ Nikt nie wiedział, co to ma znaczyć, ten „nowy dom,“ ale p. Strzelecka, ulegając prośbom księdza, kazała go przenieść do swego mieszkania, do garderoby. Gdy księdza tu przyniesiono, zawołał on, że to nie tutaj, lecz chce, aby go przenieść do „nowego domu.“ Pani kazała go więc napowrót odnieść do jego mieszkania. Gdy księdza przeniesiono do garderoby, byli tam obecni: pani Strzelecka, ks. Królicki, Kaśka Krajewska i ja.

Zaraz po wypadku w nocy z 29 na 30 lipca, wstawał ks. T. z łóżka; we wtorek, d. 31 lipca, siedział ubrany na kanapie. W poniedziałek (30 lipca) z rana, przebrano księdza w świeżą koszulę i zdjęto z poduszki zakrwawioną poszewkę; koszulę i poszewkę zakrwawioną przyniósł Hadyna do kuchni, wrzucił je do baniaka a ja polałam je gorącą wodą. Później przyszła Marya Krajewska i wyprała tę bieliznę.

Na zapytanie sędziego prz. p. Domaszewskiego, odpowiedziała Handzia, że drzwi od sypialni p. Strzeleckiej wprawdzie nie skrzypią, ale klamka zeskakuje twardo na skobel, i powstaje ztąd łoskot; to też gdyby ktoś w nocy wychodził z sypialni p. Strzeleckiej, to spiący w tym pokoju (a więc i Handzia) musiał by to usłyszeć.

Na zapytanie dr. Roińskiego, odpowiedziała Handzia z całą stanowczością, że p. Strzelecka nie kazała jej nigdy podpatrywać czynności komisyi sądowej i p. Spanga. Przeciwnie, p. Strzelecka, na zapytanie Handzi, „co to za pan przyjechał?“ (Spang) — powiedziała: „To jakiś znajomy naszego pana.“ Dopiero później, od innych ludzi dowiedziała się Handzia, kim jest p. Spang.

Przy konfrontacyi z Handzią, zaprzeczył p. Strzelecki, jakoby w d. 30 lipca rano, przyjechawszy do Kukizowa, stanął na progu i powiedział: „Ja tam nie pójdę.... (do mieszkania księdza) ksiądz gotów na mnie powiedzieć.“ Słowa te — powiada p. Strzelecki — mogłem powiedzieć, ale nie w związku z sobą; mogłem powiedzieć: „Ksiądz gotów na mnie powiedzieć“, ale te słowa miały zupełnie inne znaczenie. Chodziło bowiem o to, kto ma czuwać przy księdzu. Chodziło o to, że ten dozorca musi być człowiekiem zaufanym, pewnym, niezdolnym do zabrania czegoś z mieszkania księdza, a przytem miły księdzu. Takim człowiekiem był właśnie J. Kalinowski. Jeżeli więc użyłem zwrotu: „Ksiądz gotów potem na mnie powiedzieć“, miałem na myśli; że jeżeli przy księdzu zostawimy człowieka niepewnego, a księdzu co zginie, to (znałem bowiem usposobienie księdza) gotów jeszcze pomyśleć, że ten lub ów przedmiot ja jemu zabrałem.

Następny świadek, Władysław Michalicki, brat Handzi, syn dworskiego stelmacha, liczy lat 15 i od dziecka służy u p. Strzeleckiej w Kukizowie. Zeznał pod przysięgą: „Albo ja, albo Hadyna, odnosił rano kawę do mieszkania księdza. W poniedziałek (30 lipca) pani Strzelecka, spostrzegłszy, że ja nie zaniosłem jeszcze kawy do ks. Tchorznickiego, gniewała się na mnie i kazała mi natychmiast odnieść kawę. Wchodząc do oficyn, w których mieszkał ksiądz Tchorznicki, spostrzegłem, że wszystkie drzwi, wiodące do mieszkania, są otwarte. Przez otwarte drzwi obaczyłem księdza, leżącego na łóżku, mocno pokrwawionego. Strasznie się zląkłem, „wraz z kawą uciekłem do kuchni“ i powiedziałem pani, że księdzu coś strasznego się stało. Pani pobiegła zaraz z Handzią do księdza, potem wróciła, napisała kartkę i kazała mi mi jak najspiesznej z tą kartką biedz do Bołszowa, do p. Aleksandra. Pobiegłem. P. Aleksander spał jeszcze. Oddałem kartkę lokajowi Ignacemu Polańskiemu, który odniósł ją do pana. Potem, nie pamiętam, czy Lemieszka, czy Polański, zawołał mnie do pana, który zapytał mnie, co właściwie się stało? Odpowiedziałem, że nie wiem, co się stało, ale ksiądz leży na łóżku, bardzo pokrwawiony. Pan Aleksander wstał zaraz, ubrał się pospiesznie i kazał zaprzęgać do tarantasa. Razem z panem pojechałem do Kukizowa. Pan wysiadł, a ja trzymałem konie. Pan przyszedł do pani, rozmawiał coś po francusku, pojechał potem w pole po Kalinowskiego, przywiózł go, poczem wyjechał do Lwowa po lekarza. Świadek nie widział, ażeby p. Strzelecka chodziła do lokalu komisyjnego. Świadek sypiał w garderobie z Kaśką Krajewską. Siostrze jego, Handzi, puszczała się często krew z nosa....

Na zapytanie dr. Roińskiego oświadcza Władzio, że nikt nigdy nie nakłaniał go do podpatrywania czynności p. Spanga, a jeżeli p. Spang twierdzi, że ja za nim chodziłem, to jest nieprawdą.

Na tajnem posiedzeniu, zarządzonem w myśl §. 229 proc. karn. z uwagi na publiczną obyczajność, przesłuchano Jewkę Podhajną, służącą p. Strzeleckiej, liczącą 27 lat, kochankę Iwaśka Łucia.

Dalszym świadkiem był Józef Hadyna, liczący 17 lat. Zeznał on pod przysięgą, że służy u pani Strzeleckiej od 11 lat; pierwotnie był przy kurach, a teraz jest przy kredensie. Służba pani Strzeleckiej składa się z Władka i Handzi Michalickich, z Batiuka, Michała Salaka, kucharza Michała Bilika, Jewki Podhajnej, Iwaśka Łucia, Kaśki Krajewskiej, i ze świadka. Ja — powiada świadek — sypiałem w kredensie z Iwaśkiem Łuciem. W nocy z 29 na 30 lipca położyłem się spać z Iwaśkiem po godzinie 9; Iwaś Łuć, gdy ja spałem, mógł wyjść, ale ja tego nie słyszałem. Pamiętam, kiedy przyjechał pan Spang; we dworze mówiono, że to znajomy pana Aleksandra; dopiero później dowiedziałem się, kto to ten p. Spang. Kazał on mi chodzić za sobą i objaśniać, co to... a co to... a potem naraz kazał mnie uwięzić, niewiedzieć za co. Nieprawda, ażebym ja go podpatrywał, nikt mnie bowiem nie kazał go podpatrywać; nie wiem więc, za co mnie aresztował.

W poniedziałek (30 lipca) z rana, pojechałem po piasek; gdy wróciłem, powiedział mi Batiuk: „A pięknie pilnujesz księdza; w nocy go mordowano!“ Zarzut ten był niesłuszny, bo ja w lecie nie pilnowałem księdza, nie chciałem spać w jego pokoju, bo mi pchły dokuczały. W zimie zaś roku 1888 spałem w pokoju księdza z rozkazu pani Strzeleckiej, a to z powodu jego choroby. Zachorował on nagle. A było to tak: Ja rąbałem w sieniach drzewo; naraz słyszę, ksiądz mię woła. Wbiegłem do pokoju, i widzę że ksiądz posiniał, macha rękami i woła: Oj! konam! Przestraszyłem się i pobiegłem do kucharza, a kucharz zawołał księdza Królickiego i organistę Kalinowskiego. Od tego czasu kazała mi pani spać przy księdzu; spałem w zimie, ale w lecie uciekłem, i nikt nie chciał tam spać z powodu pcheł. Zresztą, sam ksiądz nie życzył sobie, ażeby ktoś spał przy nim, twierdził bowiem, że czuje się bezpieczniejszym, jeżeli nikt z nim nie spi.

W poniedziałek 30 lipca z rana, słyszałem, jak ksiądz mówił do pani: Sam upadłem i sam się tak potłukłem. W tym samym dniu przebrano księdza w świeżą koszulę; zdjęto także poszewkę i ja odniołem tę bieliznę zakrwawioną do kuchni, wrzuciłem ją do baniaka, a Handzia Michalicka polała ją wodą; później wyprała tę bieliznę Marynka Krajewska. Pani Strzelecka kazała tę bieliznę namoczyć. Drugiego dnia, t. j. we wtorek ja sam ściągnąłam znowu skrwawioną poszewkę, i zaniosłem ją do wyprania. W poniedziałek 30 lipca z rozkazu pani wymyłem podłogę, a potem odpędzałem muchy od księdza. P. Strzelecka obmyła mu oczy z krwi, przykryła twarz organtyną i kazała mi odpędzać muchy. Gdy to czyniłem w poniedziałek po południu, po odjeździe dr. Schmidta kazała mi pani Strzelecka wyjść z pokoju księdza i została z nim sam na sam. Do tego pokoju wróciłem dopiero po upływie pół godziny i znowu zacząłem odpędzać muchy od księdza.

Pies, który zaginął na tydzień przed pobiciem księdza nazywał się Nemrod. Psa tego karmiła zawsze p. Strzelecka maślanką; niepodobna przypuścić, ażeby ten pies, młody, rzucił się na p. Strzelecką; szczekał on tylko wówczas, jeżeli kogo nie poznał.

Dziś przesłuchano w dalszym ciągu Józefa Hadynę, dalej ze służby dworskiej w Kukizowie: Maryę Krajewską, Michała Batiuka, Michała Salaka, Pawła Harasymowicza, murarza, — potem p. przewodniczący na podstawie §. 254 proc. kar. wezwał jako świadka, sędziego śledczego w tej sprawie c. k. adjunkta p. Kownackiego celem zasięgnięcia od niego rozmaitych wyjaśnień. Przeciw słuchaniu p. Kownackiego w tym mianowicie kierunku, ażeby opowiadał swoje wrażenia i spostrzeżenia, założyli protest w imieniu ustawy, wszyscy pp. obrońcy.

GOSPODARSTWO I HANDEL

*** **Targ zbożowy.***) Dnia 24 stycznia 1888 r.

Lwów, pszenica 6·40 do 7·30, żyto 5·30 do 5·75, jęczmień browarny 5·50 do 7·—, owies 5·50 do 6·—, groch 6 50 do 10·—, wyka 5·25 do 5·75, rzepak 13·— do 13·60, lnianka —·—, koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 45·— do 56·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol, pszenica 6·25 do 7·20, żyto 5·10 do 5·35, jęczmień browarny 5·50 do 6·50, owies 5 25 do 5·85, groch 6·— do 10·—, wyka 5·— do 5·60, rzepak 12·80 do 13·40 lnianka —·—, koniczyna czerwona 48·— do 59.—, koniczyna biała 45·— do 56·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 6·10 do 7·10 żyto 5·10 do 5·50, jęczmień 5·20 do 6·50, owies 5·16 do 5·75, groch 6·— do 10 —, wyka 5·— do 5·50, rzepak n. 12·70 do 13·40, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 50·—, koniczyna biała 45·— do 55·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Czerniowce, pszenica 6·85 do 7·40 żyto 4·70 do 5·15, jęczmień 5·— do 6·75, owies 5·— do 5·50, groch 4·40 do 9·—, wyka 4·10 do 4·80, rzepak 10·— do 11·15 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·—, do 43·—, koniczyna biała 31·—, do 35·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 20·— do 30.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Cmiel od —·— do —·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10 000 litrów prc. loco Lwów 14·60 do 15·— zł.

Usposobienie spokojne. Ruch handlowy tylko na lokalną potrzebę się ogranicza.

*) Przedruk wzbroniony.

OSTATNIA POCZTA

Sejm krajowy.

(X) Sprawozdanie z 37 posiedzenia Sejmu, czwartek dnia 24 stycznia 1889.

Po odczytaniu spisu petycyi przystąpiono do porządku dziennego

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi prawniczej o czynnościach Departamentu VI Wydziału krajowego za czas od 1 lipca 1887 po koniec czerwca 1888, (Sprawozdawca poseł Waygart) i uchwalono bez dyskusyi dwa wnioski komisyi prawniczej. Polecające Wydziałowi krajowemu, ażeby: a) celem uzyskania tańszego najmu koszar dla c. k żandarmeryi, gminy i Rady powiatowe w lesistych okolicach położone, gdzie umieszczone są posterunki żandarmeryi do budowy takich koszar zachęcał i przedsiębiorstwa budowy onych udzielaniem znaczniejszych zaliczek na przyszły czynsz najmu koszar po upewnieniu się, że takowe z pożytkiem dla funduszu krajowego użytemi będą, wspierał; oraz b) ażeby zbadał i rozważył, czyliby nie należało poczynić u c. k. Władz rządowych stosownych kroków celem uzyskania drogą ustawodawstwa zmiany ustaw organizacyjnych c. k. żandarmeryi w kierunku, by noclegowe przez Skarb państwa za umieszczenie w koszarach jednego żandarma przez dobę w ilości $2^1/_2$ ct. funduszowi krajowemu opłacane stosownie podwyższone zostało.

Z kolei następuje sprawa, która już trzy razy była przedmiotem bezowocnych rozpraw a mianowicie:

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektem ustawy o stosunkach sług. (Sprawozdawca poseł Kozłowski).

Marszałek przypomina, że już została przeprowadzoną rozprawa ogólna i dla tego przystępuje Izba do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca przedstawił sobie że poprawki zgłoszone do ustawy przy poprzednich obradach nad tym projektem zostały o ile na to pozwalała całość ustawy uwzględnioną.

Na wniosek p. hr. Lasockiego Izba znaczną większością cofa sprawozdanie z porządku dziennego z powodu krótkiego czasu.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o kredycie dodatkowym dla krajowego funduszu szkolnego na rok 1889 z powodu wejścia w życie nowej ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. (Sprawozdawca poseł Madeyski).

Izba uchwaliła: I. Dla funduszu szkolnego krajowego otwiera się kredyt dodatkowy na rok 1889 w ogólnej sumie 94.059 zł., z której kwotę 40.782 zł. wstawia się w rubrykę I. działu I. budżetu wydatków, zaś kwotę 53.277 zł. w rubrykę XVII działu II. budżetu wydatków. II. Celem pokrycia tego kredytu dodatkowego upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia odpowiedniej pożyczki w jednym z Zakładów finansowych.

Następuje sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu Banku krajswego. (Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.)

Izba uchwala bez dyskusyi zmianę postanowień co do przyjmowania gotówki na wkładki oszczędności, asygnat kasowych i na rachunek bieżący; oraz co do listów zastawnych Banku krajowego, które mogą być użyte na lokacyę kapitałów fundacyjnych, kapitałów od zakładów zostających pod dozorem publicznym, tudzież funduszów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, i nareszcie służyć mogą według kursu giełdowego jako kaucye w stosunkach służbowych i kontraktowych, tudzież jako zabezpieczenie wojskowych kaucyj małżeńskich. Zwrot wkładek oszczędności i spłata odsetek od tychże poręczoną zostaje posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem aktywami i funduszem rezerwowym Banku a w dalszym rzędzie do wysokości jednego miliona zł. w. a. gwarancyą funduszu krajowego.

Z kolei uchwalono bez dyskusyi podwyższyć o 50 zł. od 1 stycznia 1889 płacę kierownika i starszych nauczycieli w Rzeszowie, zaś płacę nauczycieli młodszych wymierzyć w stosunku do płacy podwyższonej nauczycieli starszych.

Na wniosek komisyi szkolnej Izba odstępuje c. k. Radzie szkolnej do uwzględnienia petycye wielu nauczycieli, Rad szkolnych miejscowych i gmin o podwyższenie płac nauczycielskich. —

Następnie uchwalono: 1. Dla trojga małoletnich dzieci Maryi Karpuszko, wdowy po emerytowanym inżynierze biura melioracyjnego, „przeznacza się po 50 zlr. rocznie dla każdego aż do pełnoletności; 2. W załatwieniu petycyi Pauliny Pawulskiei, wdowy po śp. Janie Pawulskim, archwiście Wydziału krajowego, jednorazowo 150 złr.; 3. Nad petycyą p. Teofila Boronowskiego, asystenta technicznego Wydziału o dodatek osobisty, Izba po motywowanem sprawozdaniu przechodzi do porządku dziennego.

Na wniosek komisyi budżetowej, Izba odstąpiła 30 petycyj c. k. Radzie szkolnej krajowej.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Dyrekcyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w sprawie przechowania walorów, należących do fundacyi Antoniego Brzezińskiego. (Sprawozdawca poseł Zborowski.)

Zabierają głos pp. Pietruski i Dembowski. Ostatecznie Izba uchwala wniosek p. Pietruskiego, polecający Wydziałowi krajowemu, aby po przeprowadzeniu potrzebnych rokowań wydał stosowne zarządzenia celem objęcia w posiadanie fundacyi Brzezińskiego.

Z porządku dziennego następują sprawozdania komisyi szkolnej o petycyach, które odstąpiono Radzie szkolnej krajowej.

Z kolei Izba uchwala bez dyskusyi: Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z c. k. Rządem o częściowe pokrycie z funduszu krajowego kosztów założenia doświadczalnej stacyi mechaniczno technologicznej przy c. k. Szkole Politechniczej we Lwowie i do wstawienia kwoty 2500 zł. w preliminarz budżetu na rok 1890 i takiej samej kwoty w preliminarz na rok 1891, pod warunkiem: a) że c. k. Rząd taką samą kwotą przyczyni się do założenia pomienionej stacyi, b) że c. k. Rząd dostarczy na pomieszczenie stacyi w gmachu c. k. Szkoły Politechniczej we Lwowie odpowiednio przysposobiony lokal, oraz że stale dostarczać będzie dla stacyi opału, światła, wody i usługi, c) że wszelkie próby robione w stacyi doświadczalnej z pole-

cenia Wydziału krajowego uskuteczniane będą bezpłatnie, d) że fundusz krajowy na utrzymanie stacyi doświadczalnej przyczyniać się będzie najwyżej kwotą 300 złr. rocznie.

Następnie uchwalono p Bercie Au wdowie po śp. prof. dr. Juliuszu Au, począwszy od 1 stycznia 1889 stałe zaopatrzenie w kwocie 300 zł.

Dalej uchwalono p. Wincencie z Tomaszewiczów Witowskiej zaopatrzenie w kwocie 150 zł.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowej: a) z petycyi profesora dra Łepkowskiego, przewodniczącego zjazdu konserwatorów galicyjskich w Krakowie, w sprawie funduszów na krajowe cele konserwatorskie; b) z petycyi ks. Krukowskiego, proboszcza kościoła św. Floryana w Krakowie, o uzupełnienie subwencyi na pokrycie niedoboru, jaki powstał przy restauracyi pomników historycznych w wyż wspomnianym kościele. Sprawozdawca poseł Stanisław Stadnicki.

Izba odsyła pierwszą petycyę do Wydziału krajowego do uwzględnienia, zaś nad drugą petycyą ks. Krukowskiego przeszła do porządku dziennego.

Następnie odstąpiono cały szereg petycyj Radzie szkolnej krajowej.

Poseł Struszkiewicz podaje do laski marszałkowskiej wniosek w sprawie reformy postanowień o opłatach należytości skarbowych od pożyczek hipotecznych nawet niezrealizowanych. Mowca motywuje nagłość wniosku. Izba uchwaliła nagłość wniosku, poczem wnioskodawca uzasadniał wniosek, a Izba odesłała takowy do komisyi podatkowej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, JE. p. Marszałek przywraca na porządek dzienny sprawozdanie komisyi administracyjnej o ustawie służbowej.

Hr. Lasocki wyraził prośbę do Marszałka, aby posiedzenie zamknąć a ustawę służbową wziąć później.

Pos. Henzel prosi o wzięcie ustawy służbowej na porządek dzienny.

Pos. Kozłowski zastrzega się przeciw takiemu traktowaniu sprawy, iżby ją ciągle z porządku spychać, i prosi o przejście do szczegółowej dyskusyi.

Izba uchwala przejść do dyskusy szczegółowej.

Do §. 1 zabiera głos p. Hausner i stawia poprawkę.

Izba przyjmuje §. 1 wraz poprawką p. Hausnera tej treści:

Stosunek służbowy polega na umowie służbowej, która pisemnie lub ustnie zawartą być może.

Ustna umowa wtenczas dopiero będzie ważnie zawartą, gdy sługa otrzymawszy od służbodawcy zadatek odda a służbodawca odbierze książkę służbową lub certyfikat albo też poświadczenie tymczasowe jej miejsce zastępujące.

Godzina 3. Posiedzenie trwa dalej.

Onegdaj w południe odbyła się w Burgu pod przewodnictwem Najjaśniejszego Pana, konferencya wojskowa, w której wzięli udział Najdostojniejsi Arcyksiążęta Rudolf i Albrecht, oraz p. Minister wojny br. Bauer i szef sztabu generalnego br. Beck.

Wieczorem odbył się obiad, na który otrzymało zaproszenie wielu dostojników wojskowych.

Stan zdrowia króla bawarskiego Ottona, poprawił się znacznie.

Konwencya między rządem rymuńskim i lwowsko-czerniowiecką koleją została już podpisaną. Dziennik rządowy głosi w tych dniach odnośne porozumienie.

Krąży pogłoska, że na 27 b. m., jako w dzień urodzin cesarza Wilhelma przybędą do Berlina wszyscy książęta niemieccy, tak jak to było w roku ubiegłym w dzień otwarcia sesyi parlamentu.

Potwierdza się wiadomość, iż cesarz przyjął zaproszenie na obiad do ambasadora rossyjskiego hr. Szuwałowa. Dotychczas żaden z ambasadorów nie doznał takiego zaszczytu.

Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. dr. Dinder bawi od kilku dni w Berlinie. Przedwczoraj po południu był na audyencyi u cesarza i otrzymał zaproszenie na śniadanie. Spodziewają się tu także przybycia ks. Arcybiskupa kolońskiego i innych biskupów pruskich.

Z Berlina donoszą, iż ks. Bismarck postanowił bronić w parlamencie politycznej strony wschodnio-afrykańskiego przedłożenia a pozostawić zastępowanie spraw technicznych radzie związkowej i kapitanowi Wissmanowi, który zostanie powołanym do parlamentu w charakterze komisarza rządowego.

Polit. Corr. pisze: Z poinformowanych kół zapewniają nas, iż ogłoszona w niektórych dziennikach, a przez *Riformę* świeżo potwierdzona wiadomość, według której carowa rossyjska w towarzystwie ks. Thyry Cumberland spędzi jakiś czas w Neapolu, a później przyjmie tam wizytę ks. Cumberland, jest, o ile dotyczy księstwa Cumberlad, zapełnie bezpodstawną. Ani księżna, ani księżę nie poczynili w tej mierze żadnych dyspozycyj do podróży. W pomienionych kołach, stykających się z dworem rossyjskim, uważają także ewentualność podróży carowej do Neapolu w najbliższym czasie za nieprawdopodobną, a równocześnie doniesienia o ciężkiej afekcyi umysłu monarchini rossyjskiej poczytują co najmniej za zbyt przesadzone.

Urzędownie donoszą z Petersburga: *Journ. de St. Petersbourg* z zadowoleniem podnosi, przyjazny dla Rossyi artykuł wiedeńskiego organu wojskowego *Reichswehr*, dodając, że w taki sposób już dawno należało pisać, tem bardziej iż stanowisko Rossyi pozostało niezmienionem

Przytoczony organ rossyjski wyraża zadowolenie z powodu artykułu w *Daily Telegraph*, w którym podniesiono pokojowe usposobienie cara rossyjskiego. Rossya pozostanie wierną sobie i przyjaznym swoim uczuciom, a jest także gotową do wszelkiej wzajemności, gdy chodzi o utrzymanie dobrych stosunków.

Z Belgradu zapewniają, iż król Milan nie myśli na razie o pozbyciu się gabinetu Christicza. Chce on aby obecne ministerstwo interweniowało przy wypracowaniu ordynacyi wyborczej nad którą rozpoczęły się właśnie obrady w ściślejszej komisyi konstytucyjnej, a która musi być ukończoną po dzień 1 maja, niemniej aby pozostało w urzędzie aż do chwili przeprowadzenia nowych wyborów do zwykłej skupczyny. Wybory te zaś odbędą się dopiero 14 września b. r.

Siècle donosi, że książę Wiktor Napoleon, który wyjechał nagle z Brukseli, nie udał się, jak donoszono. do Włoch, ale na granicę francuską. Mamy podstawę do przypuszczenia, dodaje *Siècle*, że książę udał się na jeden z zamków pomiędzy Mouscron a Tourcoing, o 40 metrów tylko od granicy francuskiej położony. Ma on widocznie zamiar znajdować się jak najbliżej Francyi na wypadek, gdyby Boulanger został wybrany.

Charakterystyczną cechą tegorocznej agitacyi przedwyborczej w Paryżu, jest, oprócz innych także okoliczność, że w agitacyi tej objawia się decentralizacya. Zgromadzeń walnych unikają wszystkie frakcye, tem usilniej natomiast rozwija się ona w dzielnicach i okręgach poszczególnych. Zachodzą mimo to starcia i bijatyki pomiędzy socyalistami a boulanżystami.

Republikanie paryscy zwrócili się przedewszystkiem do rzesz robotniczych. W ostatniej odezwie wyjaśniają robotnikom wszystkie zbrodnie i przestępstwa, jakich dopuścić się miał Boulanger względem robotników. Wyliczają, że przy obradach nad ustawą o nieszczęśliwych wypadkach w fabrykach, tudzież nad ustawą o uregulowaniu robót kobiet i dzieci, Boulanger systematycznie uchylał się od głosowania. Oczywiście, dodają, w tym celu, ażeby sobie zapewnić kieszenie i wsparcia kapitalistów, gdyż Boulanger potrzebuje dużo pieniędzy. W odezwie znajduje się nadto ustęp brzmiący: „Ten bezwstydnie pyszałkowaty i ambitny oficer, był jedynym, który w czerwcu 1878 r. myślał o tem, ażeby otrzymać wynagrodzenie za usługi oddane w wojnie domowej a zatem bratobójczej."

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 24 stycznia. Najjaśń. Pan nadał radcy Namiestnictwa we Lwowie, Kosińskiemu, z okazyi przeniesienia tegoż na własną prośbę w stan spoczynku, w uznaniu wieloletniej wiernej i bardzo pożytecznej służby, tytuł i charakter radcy Dworu.

Wiedeń, 24 stycznia. (*Tel. pryw.*) Tegoroczny pobór rekruta nie odbędzie się 1 marca lecz dopiero później, albowiem jest zamiar, ażeby został uskuteczniony według nowej ustawy; obecny zaś stan narad nad tą ustawą w sejmie więgierskim nie dozwala na oznaczenie terminu.

Budapeszt, 24 stycznia. Izba deputowanych prowadziła wczoraj dalej rozprawy nad ustawą wojskową. Przemawiali Etvoes i obadwaj Szilagyi, drugi przeszło dwie godziny przeciw ustawie wśród oklasków opozycyi. Szilagyi krytykował szczególniej §. 14 co do kontyngensu rekrutów, w którym upatrywał cztery nowe wspólne sprawy.

Tryest, 24 stycznia. Marszałek Istryi Vidulich, zmarł nagle.

Berlin, 24 stycznia. (*Tel. pryw.*) Według *Post*, zaślubiny księżniczki Zofii z następcą tronu Grecyi, odbędą się na wiosnę w Atenach.

Rozprawy nad wschodnio-afrykańskiem przedłożeniem rozpoczną się w sobotę.

Berlin, 24 stycznia. *Nordd Allg. Ztg.* zaprzecza doniesieniu z Londynu do jednego z tutejszych dzienników, jakoby rząd angielski postanowił utrzymać w pełnej mocy traktat, wedle którego żadne z mocarstw europejskich nie może wywierać na wyspie Samoa poważnego wpływu i jakoby Anglia i Stany Zjednoczone wysłały noty do Berlina uskarżając się w nich na postępowanie niemieckiej agentury w Samoa i na niezgodne z etykietą dyplomatyczną jej działanie. Organ kanclerski dodaje, iż faktem jest, że wzmiankowany w doniesieniu londyńskiem traktat wcale nie istnieje. Rozumie się samo przez się, że Niemcy z własnej inicyatywy szanowały prawa nabyte przez inne państwa na mocy traktatów Samoa.

Rzym, 24 stycznia. (*Tel. pr.*) *Osservatore Romano* ogłasza łaciński tekst pisma wystosowanego przez biskupów austryackich do Papieża, w którym oświadczają, że niezawisłość Stolicy św. jest konieczną.

Rzym, 24 stycznia. Wiadomość podana przez dzienniki, jakoby z archiwów Kwirynału znikła kopia pamiętnika cesarza Fryderyka, którą tenże miał ofiarować królowi Humbertowi, jest bezpodstawną.

Paryż, 24 stycznia. Doniesieniu kilku dzienników, jakoby książę Aumale miał otrzymać pozwolenie na powrót do Francyi, zaprzeczono urzędownie.

Sofia, 24 stycznia. Agent dyplomatyczny angielski O'Connor powrócił tutaj.

Madryt, 24 stycznia. Przyjmując deputacye parlamentu oświadczyła królowa, że będzie wierną opiekunką spuścizny niezapomnianego małżonka, i będzie spełniać dalej swe zadanie, celem zasłużenia na miłość ludu i sprawiedliwe ocenienie przez historyę.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 23 stycznia 1889.

(bez kupona) (bez kupona bieżącego)

	płacą zlr.	ct.	żądają zlr.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	2·6	—	209	·5
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	221	75	·25	—
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	2·6	50	290	50
Banku red. gal. po 200 zł. w. a.	—	—	215	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipotecznego 5 pr. w. a.	99	90	101	—
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	103	15	104	15
Banku kraj. 4½ pr wa los. 51 l.	95	50	96	50
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	·01	75	102	75
„ „ „ 4 pr. w. a.	·6	—	97	—
„ „ „ 5 pr los. w 37 l.	101	75	102	75
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los. 41½ l.	9·	60	93	60
„ „ „ 4½ pr. „ „ 52	97	—	98	—
„ „ „ 4 pr. „ „ 56	91	50	92	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi		—	57	50
Listy dłużne g Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. wa. w likwidacyi		—	48	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogół. rol. kred. Zakładu dla Gal. Bukow. 6 pr. los w 15 lat.		—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	15	105	15
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. i włośc. (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	100	—	101	—
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi .				
Pożyczki kr. z r. 1873 po · pr. wa.	103	25	105	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.	94	25	95	25
5. Losy miasta Krakowa	21	50	23	50
„ „ Stanisławowa	33	—	35	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	·2	5	72
Dukat cesarski	5	65	5	75
Napoleondor	9	52	9	62
Półimperyał	9	86	9	96
Rubel rossyjski srebrny	1	36	1	48
„ „ papierowy	1	26½	1	28½
100 marek niemieckich	58	80	59	80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 22 stycznia 1889

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	82.55	82.75
luty-sierpień	82 60	82.80
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	83 05	83.25
kwiecień-październik	83.30	83.50
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	135 —	1·· —
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	141.75	142.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	147 0	—.—
„ „ 1864 po 100 zł.	175 75	176·25
„ „ 1864 po 50 zł.	175.·0	176.—
Renty Com. po 42 litr. austr.	153.70	154.30
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	98.	98.20
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	111.35	111 55
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104.—	104.5
Galicyi	104.50	105.—
Niższej Austryi	109.·0	110.
Siedmiogrodu	105 10	10·.70
Węgier	10 .10	105.70
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	127.—	12·.70
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	311.40	311.60
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	523.—	527.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a 200 zł. wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal zakł. kred. ziem. a 20· zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 260 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	886.—	888.—
Kol. Albrechta a 2·0 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1·0 zł. m. k	2500.—	2505.—
Kol. Kar Ludw. po 200 zł m. k.	2·7.—	207.50
Lwów.-Czern. kol. I po 300 zł. a. w.	223.25	223.75

	płacą	żądają
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	256 70	257.—
Połud kol. państw. po 200 zł. w. a.	100.20	1·0 60
I. kol. węg. gal. a 2·0 zł. w srebrze	185.—	18· 25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6. pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100 60	10·.10
„ „ „ premiowe po 3 pr.	103.75	1·4.25
Gal. zak. kr. ziem Krak. los w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w ·· l. 7 pr.	95.—	97.50
„ „ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	87.—	90.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	95.9	102.35
„ „ „ „ po 5 pr.	101.50	102.35
„ „ „ „ po 5 pr. w 37 latach zwrotne	101.50	—.—
Banku kraj. 4½ pr wa. los. w 51½ l.	95.75	96.25
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi	1·0.25	102.35
Gal. banku hip. po 5 pr. w 4· l. wyl	10·.25	100.50
Banku aust. węg. po 4½ pr.	101.75	.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	102.—	102.49
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	101.80	102.60
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	99.70	100.30
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	100.50	101.—
Kolej północna po 100 zł. m. k	100.10	100.40
„ „ po 100 zł. w. a.	101.75	102.25
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	100.—	100.75
dtto (Jarosław-Sokal)	99.—	99.40
Kol. gal. Lwów-Czern.Jass. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	81.75	82.50
z r. 1884	89 25	89.75
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	98.50	99 50
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	18·.75	184.25
Clarego po 40 zł. m. k.	60.—	61.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	121.50	122.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	40.—	41.—

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	23.25	24.—
Pożyczka miasta Lubany po 20 zł.	24.—	24·25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	61.50	62.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	60.—	60.50
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	19.10	19.40
„ „ węg. „ po 5 zł.	12.40	12.70
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	21.50	22.—
Salma po 40 zł. m. k.	63 —	64.—
St. Genois po 40 zł. m k.	65.50	66.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	34.—	34.50
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	160.—	16·.—
„ „ po ·0 zł. w. a.	77.—	79.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	44.50	46.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	58.—	59.—
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	120.65	121.10
Paryż za 100 fr.	47.72.50	47.77.50
Kurs złota.		
Dukat cesarrki men.	5.67.—	5.69.—
„ pełnej wagi	5.64.—	5.66.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20 frankówka	9.54.50	9.55.50
Rossyjski półimperyał	9.86.—	9.88.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

dnia 23 stycznia 1889.	zł	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	8·	6·
„ „ „ w srebrze	83	25
Renta w złocie	111	20
5 pr. austr. renta marcowa	98	05
Akcye banku wiedeńskiego	887	—
„ „ kredytowego	312	80
Londyn	120	60
Napoleondor	9	54—
Dukat cesarski men.	5	67—
100 marek niemieckich	59	05—

Z 59 (328 2—3)

Fruchtverkauf.

Am 25 Februar 1889 um 10 Uhr Vormittags wird bei der Direction des k. k. Staatsgestütes in Radautz wegen Verkauf der nachstehenden, aus der 1888 Fechsung herrührenden Körnerfrüchte, wie solche in den nachbenannten Schüttböden eingelagert sich befinden, eine schriftliche Offertverhandlung abgehalten werden, deren Ergebniss der Genehmigung des hohen k. k. Ackerbau Ministeriums vorbehalten bleibt, als:

Depositorium				Winter-	Sommer	Winter-Roggen	Gerste	Mais aus 1887	Durchschnitts-Gewicht per 1 Klgr.
Schüttboden		Etage	Haufen	Weitzen					
	Nro			metrische Zentner					
Radautz	I.u.II	II.	1 u.2	—	—	—	—	700	81—82
	I.	III.	1	360	—	—	—	—	77
			2	—	—	150	—	—	71—72
	III.	I.	1	708	—	—	—	—	79—80
		II.	1	—	—	300	—	—	74—75
		III	1	—	—	—	700	—	69—70
			2	—	100	—	—	—	77
Fratautz		I.	1	555	—	—	—	—	80—81
		II.	1	442	—	—	—	—	79—80
			2	—	—	565	—	—	75—76
Woitinell		II.	1	1335	—	—	—	—	77—78
			2	—	—	985	—	—	71—72
Summe				3400	100	2000	700	700	—

Anbote auf die gesammten zum Verkaufe ausgeschriebenen Fruchtmengen oder auch abgesondert auf jede einzelne Fruchtgattung — wobei erstere Offerenten sich zu verpflichten haben, im Falle ihnen nicht die gesammten Verkaufsfrüchte hohen Orts bestättiget werden sollten, auch nur die eine oder andere Fruchtgattung beziehentlich mehrere Fruchtgattungen, je nach der sofortigen Genehmigung zu übernehmen, wollen zur obangesetzten Zeit hieramts mit dem ausdrücklichen Beisatze überreicht werden, dass Offerent sein Anbot ohne Unterschied und Garantie der Qualität, der ab den genannten Ddpotorien zu verkaufenden Fruchtgattungen stellt.

Jedes Offert muss mit einer zu überschreibenden 50 kr. Stempelmarke versehen sein, den Anbot für einen metrischen Zentner der betreffenden Fruchtgattung und den hiernach entfallenden ganzen Kaufbetrag in Ziffern und Buchstaben angesetzt nebst dem 10-prc. Vadium von letzterem mit der Erklärung enthalten, dass dem Offerenten die Verhandlungsbedingnisse bekannt sind, denen er sich unbedingt unterzieht.

Mit der Verfrachtung der erkauften Früchte kann der Ersteher nach geleisteter Einzahlung sofort beginnen, muss jedoch bei Vermeidung des Vertragsbruches den ganzen Kaufbetrag längstens bis Ende März 1889 vollständig eingezahlt und die gesammten Früchte zuverlässig bis Ende Mai 1889 abgenommen haben.

Die Offertsverhandlungsbedingnisse und die zu verkaufenden Früchte können — erstere in der Dieectionskanzlei, letztere in den vorbenannten Depositorien eingesehen werden.

K. k. Staatsgestüts-Direction.

Radautz, am 11 Jänner 1889.

L. 5509 (465 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Rozwadowie, ogłasza, iż w dniach 29 stycznia i 26 lutego 1889 godz. 10 rano odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod lk 168 w Rozwadowie położonej wedle wykazu hip. 22 księgi gruntowej Rozwadów objętej, dłużników Aleksandra i Anny Bergerów własnej na rzecz Leiby Rubinsteina prto 23 złr. aw. zpn. w pierwszym terminie za cenę szacunkową 25 złr. lub wyżej, zaś w drugim terminie także poniżej takowej.

Wadyum wynosi 2 złr. 50 ct.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Rozwadów, d. 25 paźdz. 1888.

C. k. sędzia powiatowy

L. 71580. (454 3—3)

W celu wykonania budowli konserwacyjnych drogowych w latach 1889, 1890 i 1891 na gościńcach państwowych w Nadwórniańskim okręgu budowniczym, odbędzie się dnia 31 stycznia o godz. 12 w południe w c. k. Starostwie w Nadwórnie, licytacya ofertowa.

Kwota fiskalna robót, które mają być wykonane w r. 1889, wynosi:

1. w sekcyi drog.	Nadwórna	2012	zł.	41 ct.
2. „ „	Delatyn	2220	„	73 „
3. „ „	Mikuliczyn	2945	„	10 „
4. „ „	Jabłonica	885	„	$05\frac{1}{2}$
	Ogółem	8063	zł.	$29\frac{1}{2}$

Oferty wniesione być mogą na każdą sekcyę drogową osobno, albo też na kilka sekcyi lub na wszystkie sekcye drogowe razem.

Jeżeli oferta obejmować będzie kilka lub wszystkie sekcye drogowe, należy w każdym razie podać zaofiarowanie dla każdej sekcyi osobno, albowiem zatwierdzenie nastąpi zawsze tylko według pojedynczych sekcyj drogowych, z uwzględnieniem wyniku licytacyi, który uznany będzie za najkorzystniejszy.

Bliższe warunki tyczące się tego przedsiębiorstwa, jakoto: wykaz cen jednostkowych, plany, ogólne i szczegółowe warunki budowy, przejrzane być mogą w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w powyżej ustanowionym terminie, najpóźniej do godz. 12 w południe, wniesione być mają oferty zaopatrzone marką na 50 ct. i w wadyum wynoszące 5 prc. kwoty fiskalnej z wymienieniem żądanego wynagrodzenia, nie tylko cyframi ale także i literami.

Oferty nie ułożone według przepisów, lub nie podane w terminie oznaczonym, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 5 stycznia 1889.

L. 7039 (262 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach ogłasza, iż w dniach 6 marca 1889 i 12 kwietnia 1889 o godz. 10 z rana odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod lk. 176 w Dolnej wsi położonej według lwh. 162 ks. grt. tejże gminy dłużników Franciszka i Anny Klusków własnej, na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie o 150 złr. aw.

Cena wywołania 400 złr. aw.

Wadyum 40 złr. aw.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Myślenice, 29 października 1888.

L. 13171 (378 3—3)

Zbarazki Sąd powiatowy, uwiadamia, że w celu zaspokojenia pretensyi firmy M. Hirschhorn et Sygal w Tarnopolu w kwocie 700 złr. zpn. odbędzie się dnia 12 marca 1889 i 2 kwietnia 1889 każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż 1/4 części realności pod lk. 25 w Zbarażu położonej wedle wyk. hip. 652 i 438 nowej księgi gruntowej dla gminy kat. Zbaraż miasto, pozwanego Mojżesza Gellesa własnej.

Na pierwszym terminie rzeczona realność sprzedaną będzie tylko wyżej lub za cenę szacunkową 845 złr. zaś na drugim także niżej takowej.

Wadyum wynosi 84 złr. 50 ct.

Zbaraż, 30 grudnia 1888.

L. 17830 (375 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach w sprawie egzekucyjnej funduszu indemnizacyjnego przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Pessi Chodrower 2 śl. Kamin przez kuratora Dra Grossa, Chaimowi Nathanowi 2 im. Chodrowerowi i Menische Racheli 2 im. Chodrowerowej przez kuratora Dra Ornsteina zastępowanym o 5 zł. 25 ct. wa. zpn. zawiadamia, iż dnia 4 lutego 1889 i 6 marca 1889 każdego razu o 11 godzinie rano w Biórze nr. III. odbędzie na rzecz funduszu indemnizacyjnego przymusową publiczną licytacyę realności pod l konsk. 52 w Brodach położonej, wykazem hipotecznym 530 księgi gruntowej gminy katastralnej Brody objętej, dotąd na imię Chaima Nathana Chodrowera, Menische Racheli Chodrower, Pessi Chodrower ur. Ribischower i Rikel Mariem Chodrower wpisany z tem, iż na pierwszym terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania, na drugmi zaś terminie za jakąkolwiek cenę, nawet poniżej ceny wywołania, sprzedaną zostanie.

Cenę wywoania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 70 zł wa.,

Zakład wynosi 10 procent tej ceny wywołania.

Wyciąg hipoteczny, akt ocenienia i reszta warunków licytacyjnych, mogą być przejrzane w registraturze.

O tem zawiadamia się powyższych dłużników i wierzycieli hipotecznych, którzyby na sprzedać się mającej realności po dniu dniu 8 października 1887 jako dniu wydania wyciągu hipotecznego jakie prawa hipoteki nabyli, lub którymby dla innego powodu uchwały sądowe doręczone być nie mogły, oraz niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych Nissena Rosenberga i Markusa Semelsa do rąk ustanowionego kuratora Adama Studzińskiego w Brodach.

Brody, dnia 8 listopada 1888.

L. 7228 (403 3—3)

W dniach 18 lutego i 18 marca 1889 o godzinie 10tej rano odbędzie się celem wydobycia wierzytelności Leopolda Mandelbauma w kwocie 40 zł. z pn., przymusowa sprzedaż realności Salomona Frischera lwh. 40 w Porębie.

Cena wywołania 300 zł.

Wadyum 30 zł.

Reszta warunków i wyciąg hipoteczny w sądzie do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy

Krzeszowice, 30 grudnia 1888.

L 9215 (373 1—3)

Wadowicki c. k. Sąd powiatowy delegowany miejski ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości gal. Zakładu kredytowego włościanskiego w likwidacyi dwunastu rat po 6 zł. 67 ct. i w kwocie 81 zł. 11 ct. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 12 marca i 30 kwietnia 1889 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności l. 54 w Graboszycach w księdze gruntowej na małoletnich Katarzynę i Jakóba Stachnajów zapisanej.

Cena wywołania 250 zł.

Wadyum 25 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Wadowice, 8 listopada 1888.

L. 6807 (279 1—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Busku odbędzie się dnia 13 marca 1889 tylko powyżej ceny szacunkowej, dnia 11 kwietnia 1889 i poniżej ceny szacunkowej licytacya realności lk. 51 w Busku według wykazu hipotecznego 206 Liby Steisel własnej na zaspokojenie pretensyi jeneralnej agencyi The Singer Manufacturing w New-York pto 71 zł. 26 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania 300 zł. w. a.

Wadyum 30 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli z miejsca nieznanych, lub którymby uchwała nie mogła być doręczoną, ustanowiony kuratorem Karol Jabłoński z Buska.

C. k. sąd powiatowy

Busk, dnia 18 października 1888.

L. 6252 (427 1—3)

Żabnieński c. k. Sąd pow. ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Galcyj. Zakładu Ziemski go w Krakowie w kwocie 302 zł. wa. zpn. odbędzie się w tut. Sądzie w dwu terminach dnia 13 lutego i 13 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności l. w. hip. 16 ks. gr. gm. kat. Kanary dłużnika Kazimierza Pytki własnej.

Cena wywołania 1900 zł.

Wadyum 190 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Żabno, 31 grudnia 1888.

L. 10177 (446 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 60 zł. wa. z przynależytościami sprzymusowa sprzedaż realności pod nr kons. 85 w Krakowie położonej wy. hip. l. 58 objętej, dłużnika Franciszka Talagi własnej w tutejszym c. k. Sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Seweryna Jelinek dnia 18 lutego 1889 i dnia 18 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi suma 120 zł.

Wadyum wynosi 12 zł.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanawia się Wiktora Nestorowicza naczelnika gminy Uhnowa.

Resztę warunków licytacyjnych akt oszacowania i extrakt tabularny przejrzeć można w registraturze tutejszo sądowei.

Uhnów, 28 listopada 1888.

L. 5761 (435 1—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Tarnowie w kwocie 76 zł. 10 ct. z pn. przeprowadzi c. k. Sąd powiatowy w Tuchowie w zwyczajnem sądowem egzekucyjną licytacyę połowy realności lwh. 68 ks. grunt. gminy Bistuszowa objętej Jana Bednarskiego własnej w dniach 20 lutego 1889 i dnia 20 marca 1889 każdym razem o 10 godz. rano.

Cena wywołania 259 zł. 55 ct.

Wadyum 25 zł. wa.

Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi za lub powyżej ceny szacunkowej na drugim i poniżej.

Kuratorem dla wierzycieli późniejszych lub niewiadomych z miejsca pobytu ustanowiony jest Mikołaj Czuba z Bistószowy.

Resztę warunków, protokół oszacowania wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Z c. k. Sądu powiatowego

Tuchów, dnia 29 listopada 1888.

L. 14749 (485 1—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godz. 10 rano, w dniach 30 stycznia 1889 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 6 marca 1889 nawet poniżej takowej, licytacya realności l. 58 według wyk. hip. 18 gminy Potoczek nieobjętej masy śp. Semena Bassaraby własnej na rzecz Benziona Taubmana pto 31 zł. 59 ct. zpn.

Cena wywołania 185 zł.

Wadyum 18 zł. 50 ct. wa.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i pobytu i dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem c. k. notar. p. Pużka w Śniatynie.

Śniatyn, 2 grudnia 1888.

L. 11105 (420 1—3)

W drodze egzekucyi wyroku z dnia 26 listopada 1883 l. 11238 celem zniesienia spólnej własności realności pod l. 15 w Ubiadzie objętej wykazem hip. dla gminy Wieloglowy l. 68 Jana Cisowskiego w 6/9 częściach. zaś Anny z Cisowskich Połomskiej, Katarzyny z Cisowskich Połomskiej i Zofii Cisowskiej po 1/9 części własnej odbędzie się w tut. sądzie w dniach 22 lutego i 22 marca 1889 każdym razem o godz. 10 rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyą powyższej realności, która na pierwszym z powyższych terminów tylko wyżej lub za cenę szacunkową, na drugim zaś także niżej takowej, jednak nie niżej 3000 zł. sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 410 zł. wa.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w registraturze.

C. k. Sąd pow. miej. del.

Nowy Sącz, dnia 12 grudnia 1888.

L. 268 (452 1—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Żółkwi odbędzie się na dniu 25 lutego 1889 o godzinie 10 przed południem, na jednym terminie także poniżej ceny szacunkowej relicytacya realności lk. $2\frac{1}{5}$ w Żółkwi i części realności lk. $3\frac{1}{5}$ w Żółkwi przez Chaję Fradlę Schermann przy licytacyi na dniu 31 sierpnia 1883 w sprawie egzekucyjnej Maryi Losyde Losenau C. spadkobiercom Mortka Federa pto 4000 zł. wa. zpn. nabytych, na żądanie wierzyciela hipotecznego gal. Zakładu głuchoniemych we Lwowie.

Sprzedane będą cała realność pod lk. $2\frac{1}{5}$ w Żółkwi tudzież z realności pod lk. $3\frac{1}{5}$ w Żółkwi położonej połowa, 4/7 z połowy i 3/5 z 1/7 z połowy spadkobierców Mortka Federa własne przez Chaję Fradlę Schermann dnia 31 sierpnia 1883 zalicytowane.

Cena wywołania i szacunkowa 19.377 zł. wal. austr.

Zakład licytacyjny 1000

Kurator dla póżniejszych wierzycieli adwokat dr. Korol w Żółkwi.

Wyciąg tabularny, akt oszacowania i reszta warunków do przejrzenia w tusądowej registraturze

Z c. k. Sądu powiatowego

Żółkiew, dnia 15 stycznia 1889 r.

L. 11006 (495 1—3)

W Sądzie powiatowym w Podgórzu w sprawie galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw masie spadkowej śp. Stanisława Prządzika odbędzie się licytacya realności lk. 4 w Prokocimie w dniach 20 lutego 1889 i 20 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 900 zł.

Wadyum 90 zł.

Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania są do przejrzenia w tutejszosądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Podgórze, dnia 22 listopada 1888.

L. 5821 (450 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wiśniczu celem zaspokojenia pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego 150 złr. 64 ct zpn. przeprowadzi 27 lutego i 27 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 rano przymusową sprzedaż realności lwh. 8 Nieszkowice wielkie.

Cena wywołania 600 złr.

Wadyum 60 złr.

Reszta warunków do przejrzenia w registraturze.

Wiśnicz, 16 października 1888.

L. 9078 (482 1—3)
W dniach 15 lutego i 15 marca 1889 każdym razem o 10 god. z rana odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie powiatowym przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności w księdze gruntowej dla gminy katastralnej Łysiec na imię Dawida Plessera zapisanej wykazem hipotecznym l. 233 objętej w Łyścu pod n. d. 78/222 położonej w celu ściągnięcia 800 zł. wa. zpn. na rzecz Wolfa Klettera.
Cena szacunkowa wynosi 1600 zł.
Wadyum 160 zł.
Gdyby nie można osiągnąć ceny szacunkowej realność powyższa na ostatnim terminie także poniżej takowej sprzedaną będzie.
Resztę warunków licytacyjnych i protokół oszacowania tej realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.
C. k. Sąd powiatowy
Bohorodczyny, 29 grudnia 1888.

L. 6158 (481 1—3)
W dniach 15 lutego 1889 i 22 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności w księdze gruntowej dla gminy katastralnej Stary Łysiec na imię dłużnika Fedora Łuszczaka zapisanej, wykazem hipotecznym l. 493 w połowie i l. 494 w całości objętej w Starym Łyścu pod nr. d. 103/subr. 27 położonej w celu ściągnięcia 178 zł. 33 ct. wa. z pn. na rzecz c. k. up. gal. Zakładu kr. włościańskiego w likwidacyi.
Cena szacunkowa wynosi 350 zł. wa.
Wadyum 17 zł. 50 ct.
Gdyby nie można osiągnąć ceny szacunkowej realności powyższe na ostatnim terminie także poniżej takowej sprzedane będą.
Resztę warunków licytacyjnych i protokół oszacowania tej realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.
C. k. Sąd powiatowy
Bohorodczany, 11 grudnia 1888.

L. 11273 (332 1—3)
C. k. Sąd powiatowy miejs. deleg. w Brzeżanach wiadomo czyni, że celem zaspokojenia pretensyi ck. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie przeciw Mikołajowi Wijałkowskiemu a to 16 rat po 9 zł. 75 ct. wa. tudzież reszty kapitału 118 złr. 90 ct. aw. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie B. nr. 4 w dniach 12 marca i 9 kwietnia 1889 każdym razem o godzinie 10 rano, publiczna przymusowa sprzedaż realności pod lk. 23/53 w Agustówce położonej, ciałem hip. l. wyk. 244 i 1/2 ciała hipot. l. wyk. 243 tejże gminy objętej, dłużnika Mikołaja Wijałkowskiego własnej.
Cenę wywołania stanowi kwota 415 zł. 05 ct. wa. t. j. dla ciała hipot. l· 244 kwota 389 zł. 55 ct. dla 1/2 ciała hipot. l. wyk. 243 kwota 16 zł. 50 ct.
Wadyum wynosi dla pierwszego ciała hip. kwotę 39 zł. 85 i pół ct. dla drugiego 1 zł. 65 ct. wa. t. j. łącznie 41 zł. 50 ct.
Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tus. registraturze.
Brzeżany, 1 grudnia 1888.

Konkursa.

L. 8523. (413 2—3)
Przy Sądzie krajowym w Krakowie, opróżnioną została posada kancelisty z roczną płacą 600 złr., dodatkiem aktywalnym 180 złr. i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.
Podania o tę lub inną, przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą, dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę kancelisty, w myśl rozp. Minist. obr. kraj. z 12 lipca 1872 l. 98 d. p. p. ułożone, wnosić należy do 20 lutego 1889 do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie.
Prezydyum Sądu wyższege.
Kraków, 14 stycznia 1889.

L. 6. (488 1—3)
W oddziale technicznym c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów dla Galicyi, są dwie posady elewów budownictwa do obsadzenia, połączone z poborem adjutum rocznych 500 złr., następnie 600 złr., aż do awansu na adjunkta.
Podania należycie ostemplowane i własnoręcznie pisane, przyjmuje podpisana Dyrekcya do czterech tygodni od czasu niniejszego ogłoszenia.
W podaniu należy wykazać świadectwami: wiek, stan, religię, ukończone studya, znajomość języków polskiego i niemieckiego, ewentualnie francuskiego lub innych, nienaganne prowadzenie się moralne i polityczne, zdrowie, sustentacyę aż do osiągnięcia stałej posady, a ewentualnie dotychczasową służbę publiczną lub zajęcie.
Należy także podać, czy kompetent spokrewniony jest i w jakim stopniu z którym z urzędników, podpisanej Dyrekcyi podwładnych.
Studya wymaga się:
oba egzamina rządowe szkoły politechnicznej z dobrym postępem.
We Lwowie, dnia 19 stycznia 1889.
C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów.

Kuratele.

L. 6764. (423 1—3)
Maryę Ziołkowską z Dźwiniaczki, uznano za marnotrawczynię, ustanawiając dla niej kuratora w osobie Marcina Ziołkowskiego z Dźwiniaczki.
Z c. k. sądu powiatowego.
Wieliczka, dnia 30 września 1888.

L. 14789. (382 1—3)
Podaje się do wiadomości, że uchwałą c. k. sądu krajowego w Krakowie, z dnia 9 listopada 1888 l. 28902, zostali uznani za umysłowo niedołężnych: Andrzej Filipek i Salomea Filipkowa z Kwaczały.
Kuratorem dla nich jest Jan Giermek z Kwaczały.
Chrzanów, dnia 10 grudnia 1888.

L. 9729. (464)
Dmytra Pawluka, syna Wasyla, rolnika z Turylcza, uznano marnotrawcą.
Kuratorem jest Oleksa Caruk, rolnik z Turylcza.
C. k. sąd powiatowy.
Borszczów, dnia 14 listopada 1888.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 343. (315 2—3)
W tych dniach wyszedł nakładem c.k. Namiestnictwa, Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, na rok 1889.
Podręcznik ten obejmujący 62 arkuszy druku, można nabyć w Administracyi „Gazety Lwowskiej" i we wszystkich c. k. Starostwach, po ustanowionej cenie: 2 złr. 60 cnt.
Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie, 8 stycznia 1889.

L. 5767. 5902. (182 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że w Klaśnie umarł Dawid Eibenschütz, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.
Ponieważ nazwisko i miejsce pobytu spadkobierców Leopolda Eibenschütza, Israela Eibenschütza, Fani Marder i miejsce pobytu Racheli Nebenzahl 2-o Berenzowej i Jakóba Eibenschütza syna Leopolda, sądowi znane nie jest, przeto wzywa sąd wszystkich, którzyby prawa do spadku po Dawidzie Eibenschützu sobie rościli, aby w przeciągu roku się zgłosili i prawa swe wykazali, w przeciwnym bowiem razie spadek przyznany będzie tylko tym, którzy się zgłoszą i prawa swoje wykażą, zaś część spadku nie przyjęta, Skarbowi Państwa jako bezdziedziczna przyznaną będzie.
Dla nieznanych spadkobierców ustanowiono kuratorem Wolfa Matznera z Klasna.
C. k. Sąd powiatowy.
Wieliczka, dnia 12 września 1886.

L. 5596. (117 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Medenicach wzywa Jawdochę Senyszyn, niewiadomą z miejsca pobytu, aby w przeciągu roku do spadku po Maurze z Senyszynych Tarnawskiej, zmarłej w Krynicy bez testamentu dnia 26 listopada 1884 tem pewniej się oświadczyła, gdyż inaczej ten spadek ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym dla niej kuratorem Seniem Senyszynym z Krynicy, przeprowadzony będzie.
Medenice, dnia 58 września 1888.

L. 41407. (161 3—3)
C. k. Sąd delegowany miejski cywilny w Krakowie, zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jędrzeja Homika, że w dniu 22 maja 1872, zmarła w Krakowie Maryanna z Kusiów Homikowa, bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.
Poleca się Jędrzejowi Homikowi, aby w przeciągu roku od dnia niżej wyrażonego, w tut. sądzie się zgłosił i deklaracyę do spadku wniósł, w przeciwnym bowiem razie spadek z reszty spadkobiercami i ustanowionym dlań kuratorem, adw. dr. Koyem przeprowadzonym będzie.
Kraków, 18 grudnia 1888.

L. 52317. (141 3—3)
C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w skutek prośby de pr. 10 grudnia 1888 l. 52317, ustanowił w sprawie egzekucyjnej c. k. uprz. gal. akc. Banku hip. przeciw Bolesławie Zelechowskiej i spadkobiercom śp. Władysława Zelechowskiego o trzy raty po 1087 złr. 50 ct. aw. z pn., dla niewiadomego z miejsca pobytu Kazimierza Zelechowskiego, kuratora w osobie p. adw. dra Nowackiego, a zastępcą p. adw. dra Stromengera.
Wzywa się zatem p. Kazimierza Zelechowskiego, aby potrzebnej informacyi ustanowionemu kuratorowi udzielił albo innego zastępcę sobie obrał i sądowi oznajmił, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki, sam sobie przypisze.
We Lwowie, 22 grudnia 1888.

L. 26. (432 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Gorlicach zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Piotra Puchera, że Filemon Kobani wytoczył przeciw temuż pozew o 30 złr. 80 ct. wa., w skutek którego termin do rozprawy dro biazgowej na dzień 7 lutego 1889 o godz. 9 rano wyznaczono, oraz, że dla pozwanego kuratora w osobie adw. dra Radomyskiego ustanowiono, któremu pozwany należytą informacyę udzielić lub innego pełnomocnika zamianować winien, gdyż inaczej szkodliwe z tąd wyniknąć skutki, własnej winie przypisaćby musiał.
C. k. sąd powiatowy.
Gorlice, dnia 10 stycznia 1889.

L. 6264. (422)
C. k. sąd powiatowy w Baligrodzie wzywa wszystkich, którzyby żądaniem generalnej Dyrekcyi austr. kolei państwowych o wniesienie do księgi kolejowej na cele budowy II. toru na linni Zagórz-Łupków I. węgiersko-galicyjskiej kolei w obrębie gminy Łupków nabytych gruntów, za pokrzywdzonych się uważali, ażeby z pretensyami swojemi najpóźniej do 15 marca 1889 pisemnie lub ustnie w tym sądzie się zgłosili.
Prośbę odnośną każdemu w sądzie tut. przeglądać wolno.
Ostrzega się, iż termin powyższy nie może być przedłużony, ani też w razie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym.
Zwraca się także uwagę na to, że prawa rzeczowe, nabyte na gruntach, do wykazu kolejowego wnieść się mających, przeciw poprzednikom przedsiębiorstwa kolejowego, dopiero w dniu przybicia edyktu tego w sądzie tutejszym. t. j. 15 stycznia 1889 lub po tym dniu, przy wniesieniu tych gruntów do księgi kolejowej uwzględniane nie będą i skutek mieć mogą tylko na wypadek i o tyle, iżby wniesienia gruntów rzeczonych do księgi kolejowej zaniechano.
Baligród, 12 stycznia 1889.

L. 15. (437)
C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie, ogłaszać będzie w r. 1889 wpisy do rejestrów handlowych spółek gospodarczych i zarobkowych w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej".
Rzeszów, 10 stycznia 1889.

L. 492. (405 1—3)
Dnia 6 grudnia 1888 po jarmarku w Rogach, zatrzymano tam lochę białą karmną. po którą nikt się dotąd nie zgłosił.
Zarządza się więc, w myśl §. 390 ust. cyw. sprzedaż takowej, z tem, iż właściciel po uzyskaną kwotę do c. k. sądu powiat. w Dukli ma się zgłosić.
Krosno, dnia 14 stycznia 1889.
C. k. Starosta.

L. 14863. (398 1—3)
C. k Sąd obwodowy w Stanisławowie oznajmia nieobecnemu N. Dobrzańskiemu, że dnia 30 sierpnia 1888 do l. 10408, zgłosił Dmytro Łukacz swe prawa własności do parcel gruntowych pod l. k. 3900 i 3901 w Staruni położonych, wyk. hip. l. 464 dóbr Starunia objętych, na którego zgłoszenie do rozprawy po myśli §. 8 ust. z 25 lipca 1871 nr. 96 dz. u. p., termin na dzień 19 marca 1889 o godz. 10 rano w biurze II. wyznaczono.
Gdy miejsce pobytu A. Dobrzańskiego i tegoż spadkobierców nie jest wiadomem, ustanawia się dla tychże kuratorem adw. dra Eminowicza, a tegoż zastępcą adw. dra Łubińskiego w Stanisławowie i to zgłoszenie mianowanemu kuratorowi doręczonem zostaje.
Wzywa się zatem N. Dobrzańskiego, a względnie niewiadomych z imienia, życia i miejsca pobytu spadkobiarców tegoż, aby udzielili w tej sprawie ustanowionemu kuratorowi odpowiednią informacyę lub innego zastępcę sobie obrali i tegoż sądowi wymienili, ile że w przeciwnym razie skutki prawne z ich zaniedbania wynikłe, sami sobie przypiszą.
Stanisławów, 31 grudnia 1888.

L. 199. (402)
Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie, zamianowało w myśl §. 301 p. k. na pierwszą z dniem 1 marca 1889 rozpocząć się mającą kadencyę sądu przysięgłych przy sądzie obwodowym w Wadowicach, Przewodniczącym Trybunału Prezydenta Sądu obwodowego Jana Daneckiego, zaś zastępcami przewodniczącego Radców Sądu krajowego: Karola Górę, Edwarda Seuchtera, Juliana Tałasiewicza i Juliusza Nowakiewicza
Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.
Wadowice, dnia 17 stycznia 1889.

L. 147. (395)
Na pierwszą, z dniem 4 marca 1889 rozpocząć się mającą kadencyę Sądu przysięgłych w Nowym Sączu, mianowany został Prezydent Szklarski przewodniczącym, Radcy Dzikowski, Misiewicz, Wiśniowski i Rożański jego zastępcami.
Nowy Sącz, dnia 12 stycznia 1889.

L. 168/pr. (487 1—3)
Jego Ekscelencya c. k. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie, zamianował na pierwszą zwyczajną, z dniem 1 marca 1889 rozpocząć się mającą kadencyę sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie, przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych Stanisława Dolinskiego, c. k. prezydenta sądu obwodowego w Tarnowie, zaś zastępcami przewodniczącego c. k. radców sądu krajowego przy tymże sądzie Józefa Konckiego, Jana Okuniewskiego i Stanisława Dembowskiego.
Tarnów, dnia 21 stycznia 1889.

L. 625 (455 3—3)
C. k. Namiestnictwo galic. we Lwowie.
Obwieszczenie konkursu

Posada do obsadzenia	Przy której władzy posada jest opróżniona	Dochody przywiązane do tej posady: Płaca zł.	ct.	Dodatek na mieszkanie zł.	ct.	Dodatek aktywal. zł.	ct.	Dyety	Wiadomości i inne warunki potrzebne do uzyskania posady	Czy potrzeba odbyć praktykę na próbę i jak długo	Czy potrzeba złożyć egzamin i z jakich przedmiotów	Władza do której należy adresować podanie	Termin do ubiegania się	Uwaga
Kilka posad drogomistrzów względnie nadzorców rzek	Przy galicyjskich okręgach budowniczych	350 Z prawem posunięcia się do wyższych płac po 400 i 450 złr. z 25 prc. dodatkami aktywalnymi				87	50	Za obchód gościńca lub rzek wynagrodzenie ryczałt. 20-30 zł. rocznie od mili	Ubiegający się o te posady władać ma językami krajowymi, umieć czytać, pisać i rachować. Pożądanem jest także aby umiał rysować o ile to od empiryka wymaganem być może. Nadto powinien być drogomistrz murarzem, kamieniarzem lub cieślą, zaś nadzorca rzek wyćwiczonym flisakiem.			Prośby podawać należy do c. k. Namiestnictwa we Lwowie w przepisanej drodze służbowej	Do 15 lutego 1889.	Na opróżnione posady jest 25 kompetentów prenotowanych.

Lwowie, dnia 9 stycznia 1889.

L. 31684. (469)

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie postanowił na podstawie § 24 ustawy z d. 18 lutego 1878 nr. 30 d. p. p. na przedstawienie c. k. Namiestnictwa ustanowić następujących znawców do oceniania przedmiotów, wywłaszczeniu na rzecz kolei żelaznych uledz mogących na rok 1889 a mianowicie:

I. Z zawodu gospodarstwa wiejskiego.

1. Kazimierza Rudnickiego przełożonego obszaru dworskiego w Strzałkach powiat Bóbrka;
2. Witolda Niezabitowskiego, właściciela dóbr w Łankach małych. pow. Bóbrka;
3. Tadeusza Linka, rządcę dóbr w Chodorowie, powiat Chodorów;
4. Tomasza Schwettera, dyrektora dóbr państwa Bohorodczany, powiat Bohorodczany;
5. Franciszka Hessa, dyrektora dóbr państwa Sołotwina powiat Sołotwina;
6. Konstantego Znamirowskiego przełożonego obszaru dworskiego w Skale, powiat Borszczów;
7. Jana Kantego Dydyńskiego, właściciela dóbr Krzemienny i prezesa rady powiatowej w Brzozowie, powiat Brzozów;
8. Albina Słoneckiego, właściciela dóbr w Zadarowie, powiat Monasterzyska;
9. Włodzimierza Morawskiego, właściciela dóbr Oleszy, powiat Monasterzyska;
10. Bogusława Horodyńskiego, właściciela dóbr Korsów, powiat Brody;
11. Michała Kokurewicza, rządcę dóbr w Toporowie, powiat Łopatyn;
12. Józefa Kopystyńskiego, dzierżawcę dóbr w Potutorach, powiat Brzeżany;
13. Józefa Tyszkowskiego, drzierżawcę dóbr w Kozowie, powiat Kozowa;
14. Leona Dębińskiego pełnomocnego zastępcę sekwestra majątku dóbr Cieszanów i przełożonego obszaru dworskiego, powiat Cieszanów;
15. Tytusa Artura Zarzyckiego, właściciela dóbr Chotyłubia, powiat Cieszanów;
16. Jana Gnoinskiego, dzierżawcę dóbr Swidowa i prezesa Rady powiatowej w Czortkowie, powiat Czortków;
17. Mikołaja hr. Wolańskiego, c. k. podkomorzego i właściciela dóbr w Panczówce, powiat Czortków;
18. Józefa Nowosieleckiego, współwłaściciela dóbr Wojtkowej, pow. Bircza;
19. Szczęsnego Firleja, właściciela dóbr Bojary-Rolów, powiat Medenice;
20. Maurycego Lustiga, przełożonego obszarów dworskich Medenice, powiat Medenice;
21. Henryka Głowackiego, właściciela dóbr Liśniowice, powiat Gródek;
22. Jana Breuera, właściciela dóbr w Suchej woli, powiat Janów;
23. Ludomira Cienskiego, właściciela dóbr Okna, powiat Horodenka;
24. Seweryna Korytkę, właściciela dóbr w Suchodole, powiat Husiatyn;
25. Antoniego Brzuszkiewicza, przełożonego obszaru dworskiego w Chorostkowie, powiat Kopyczyńce;
26. Juliusza Fromla, administratora dóbr w Pawłusiowie powiat Jarosław;
27. Zygmunta Krzyszkowskiego, dzierżawcę folwarku w Krakowcu, powiat Krakowiec;
28. Stanisława Komornickiego, właściciela dóbr Zawadka, powiat Kałusz;
29. Klemensa Torosiewicza, właściciela dóbr w Rusiłowie, powiat Busk;
30. Stanisława Łodyńskiego, właściciela dóbr Nachorce Małe, powiat Kamionka strumiłowa;
31. Romana Kniazia Puzynę, właściciela dóbr w Gwoździcu, powiat Gwoździec;
32. Walerego Łysakowskiego, dzierżawcę dóbr w Korszowie, powiat m. d. Kołomyja;
33. Franciszka Mathiasa, zarządcę dóbr w Jasieniowie górnym, powiat Kosów;
34. Marcelego Nadziaka, właściciela dóbr Serednica i Daszówka powiat Ustrzyki dolne;
35. Dawida Abrahamowicza, właściciela dóbr Siemianówki, pow. Szczerzec;
36. Czesława Lekczyńskiego, właściciela dóbr w Remenowie, powiat Lwów;
37. Dra Stanisława Starzyńskiego, właściciela dóbr w Skniłowie, pow. Lwów;
38. Romualda Makarewicza, dyrektora Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów pywatnych we Lwowie;
39. Karola Reinera, emeryt. rządcę budownictwa we Lwowie;
40. Jana Stelzera, emer. rządcę dóbr kameralnych we Lwowie;
41. Feliksa Pietrzyckiego, byłego właściciela dóbr zamieszkałego we Lwowie;
42. Maryana Bołdeskuła, detaksatora sądowego we Lwowie;
43. Adolfa Grochowalskiego, detaksatora sądowego we Lwowie;
44. Antoniego Broniewskiego, c. k. nadleśniczego we Lwowie;
45. Józefa Gizowskiego, właściciela dóbr Mokrzan wielkich, powiat Sądowa Wisznia;
46. Czesława Juljana Trzecieckiego, dzierżawcę dóbr Małnowskiej woli, powiat Mościska;
47. Kajetana Kleczyńskiego, właściciela części dóbr Majdan średni, zw. „Zbary“, powiat Delatyn;
48. Antoniego Iwanickiego, właściciela części dóbr w Cucyłowie, powiat Nadwórna;
49. Jakóba Sikorskiego, byłego rządcę dóbr biskupich w Przemyślu;
50. Zenona Nowosieleckiego, dzierżawcę dobr Kniażyce, pow. Niżankowice;
51. Juliana Czajkowskiego, dzierżawcę dóbr w Popowicach, powiat m. del. Przemyśl;
52. Hipolita Bohdana, właściciela dóbr Zadwórze, powiat Gliniany;
53. Hilarego Tretera, właściciela dóbr Laszki królewskie, powiat Gliniany;
54. Wiktora Kopystyńskiego, dzierżawcę dóbr Kuropatniki, powiat Bursztyn;
55. Wincentego Zelechowskiego, właściciela dóbr Hrehorów, powiat Rohatyn;
56. Władysława Spaustę, dzierżawcę dóbr Tatarynowa, powiat Komarno;
57. Ludwika Balickiego, właściciela dóbr w Wykotach, pow. m. d. Sambor;
58. Wojciecha Wasilewskiego, właściciela dóbr w Siemuszowej, pow. m. d. Sanok;
59. Antoniego Cegleckiego, właściciela dóbr w Krasnem, powiat Grzymałów;
60. Stefana Moysę, właściciela dóbr Rudniki, powiat Zabłotów;
61. Włodzimierza Zagórskiego, właściciela dóbr Dzurów powiat Zabłotów;
62 Feliksa Obertyńskiego, właściciela dóbr Sawczyna, powiat Sokal;
63. Wacława Fabiańskiego, rządcę dóbr w Poturzycy powiat Sokal;
64. Jana Burzyńskiego, właściciela dóbr w Uhrynowie górnym, powiat m. d. Stanisławów;
65. Aleksandra Rodakowskiego, właściciela dóbr w Jeziorku, pow. Halicz;
66 Franciszka Topolnickiego, właściciela dóbr w Posadzie Chyrowskiej, powiat Starasól;
67. Józefa br. Brunickiego, właściciela dóbr w Bereźnicy, powiat Stryj;
68, Juljusza Barańskiego, właściciela dóbr w Łukawicy niżnej, powiat Stryj;
69. Aleksandra Stojałowskiego, właściciela realności w Stryju;
70. Mikołaja Sobolewskiego, właściciela dóbr w Kokutkowcach, pow. m. d. Tarnopol;
71. Macieja Wszelaczyńskiego, byłego właściciela dóbr w Tarnopolu;
72. Ks. Franciszka Sawę, łać. proboszcza, posła na Sejm krajowy i prezesa Rady powiatowej w Tłumaczu;
73. Józefa Kaliniewicza, dzierżawcę dóbr Plebanówka, powiat Trembowla;
74. Michała Kuźniewicza, właściciela dóbr Matków, powiat Borynia;
75. Tomasza hr. Dzieduszyckiego, wł. dóbr w Korolówce, powiat Tłuste;
76. Maryana Kemplicza, współwłaściciela dóbr w Myszkowie, powiat Zaleszczyki;
77. Franciszka Czerniakowskiego, właściciela dóbr w Klimkowcach, powiat Nowesioło;
78. Juljusza Kopczyńskiego, właściciela dóbr w Roznoszyńcach, pow. Zbaraż;
79. Konstantego Tretera, właściciela dóbr Podlipce, powiat md. Złoczów;
80. Bronisława Ujejskiego, właściciela dóbr Sewerynka, powiat Olesko;
81. Maksymiliana Bogdanowicza, właściciela dóbr Przemiwółki, powiat Kulików;
82. Mieczysława Mniszka, właściciela dóbr w Żółkwi;
83. Stanisława Pawlikowskiego, właściciela dóbr Bereźnica królewska, powiat Zydaczów;
84. Leona Jarzymowskiego, właściciela części dóbr Tejsarowa, powiat Zydaczów;

II. Z zawodu leśnictwa.

1. Bolesława Szyszkowskiego, ck. nadleśniczego kameralnego w Dobromilu;
2. Karola Hetpera, ck. zarządcę lasów i domen w Bolechowie;
3. Emanuela Mascheka, nadleśniczego w Ludwikówce, powiat Dolina;
4. Jana Hołopajłę, nadleśniczego w Medenicach, powiat Medenice;
5. Konstantego Linderskiego leśniczego w Jaworowie;
6. Władysława Lisowskiego, c. k. zarządcę domen i lasów w Rypiance, powiat Kałusz;
7. Władysława Kornickiego, c. k. zarządce domen i lasów w Kałuszu;
8. Artrura Gretschla, nadleśniczego pańswa Busk w Grabowy, powiat Busk;
9. Józefa Krupińskiego, c. k. zarządcę dóbr państwowych w Berehach dolnych, powiat Ustrzyki dolne;
10. Franciszka Chmielowskiego, egz. leśniczego i przełożonego obszaru dworskiego w Basiówce; powiat Lwów;
11. Antoniego Romańskiego, egzam. leśniczego i zastępcę przełożonego obszarów dworskich w Winnikach;
12. Andrzeja Broniewskiego, ck. nadleśniczego we Lwowie;
13. Edwarda Bilińskiego, nadleśniczego dóbr Bakończyckich, zamieszkały w Brylińcach, powiat Niżankowice;
14 Kazimierza Remiszewskiego, leśniczego w Łętowni, powiat md. Przemyśl;
15. Floryana Stormke, właściciela dóbr Lipowice powiat Gliniany;
16. Romualda Makarewicza, egzamin. leśnika i dyrektora towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych we Lwowie;
17. Alojzego Borczowskiego, egzaminowanego leśnika państwa Zóraw w Okrzesincach, powiat Rohatyn;
18. Adolfa Geruszyńskiego, nadleśniczego w dobrach kapitulnych obrz. łać. w Werbizie, powiat Komarno;
19. Wilhelma Kropaczaka, nadleśniczego w Jaśliskach, powiat Rymanów;
20. Bronisława Rozwadowskiego, właściciela dóbr w Turówce powiat Skałat;
21. Stefana Drezińskiego, egzaminowanego gospodarza lasowego i przełożonego obszaru dworskiego w Woli Koblańskiej, pow. Stare miasto;
22. Alfreda Schmaterę, emeryt. zarządcę dóbr państwa Skole, zamieszkałego w Skolem;
23. Fanciszka Tichego, egzam. leśniczego i właściciela realności w Sieniawie, powiat Zbaraż;
24. Walerego Maryańskiego, inspektora lasów fundacyi hr. Skarbka we Lwowie;

III. Z zawodu budownictwa i inżynieryi.

1. Aleksandra Nęckiego, przedsiębiorcę budowy dróg w Buczaczu;
2. Michała Wiszniewskiego, budowniczego w Brzeżanach;
3. Karola Reinera, emerytowanego ck. radcę budownictwa we Lwowie;
4. Juliana Cybulskiego, architektę i budowniczego we Lwowie;
5. Adolfa Kuhna, architektę i budowniczego we Lwowie;
6. Ludwika Ramulta, architektę i budowniczego we Lwowie;
7. Antoniego Swiątkowskiego, konces. budowniczego we Lwowie;
8 Zygmunta Kędzierskiego, autoryz. inżyniera cywilnego we Lwowie;
9. Michała Zajączkowskiego, autoryzowanego inżyniera cywilnego i budowniczego miejs. w Przemyślu;
10. Franciszka Gamskiego, przedsiębiorcę budowli w Przemyślu;
11. Karola Negrusa, budwniczego miej. w Samborze;
12. Józefa Jaegermana, autoryzowanego inżyniera cywilnego w Stanisławowie;
13. Alojzego Muzykę, właściciela realności i przedsiębiorcę budowli w Stryju;
14. Józefa Hawliczka, emer. ck. nadinżyniera i cywil. inżyniera z autoryzacyą rządową w Stryju;
15. Józefa Motyczyńskiego, budowniczego w Zbarażu.

IV. Z zawodu fabrykantów.

1. Sygurda Wiśniowskiego, współwłaściciela destylarni nafty w Kołomyi;
2. Juljusza Mikolasza, właściciela fabryki spirytusu we Lwowie;
3. Józefa Adama Baczewskiego, właściciela fabryki spirytusu we Lwowie;
4. Jana Pachmana, właściciela realności i fabrykanta kotłów w Stanisławowie;

V. Dla przedmiotów górnictwa.

1. Zenona Lewickiego, zarządcę kopalni nafty w Słobodzie rung., powiat Peczeniżyn;
2. Cypryana Ciepanowskiego, zaprzys. inżyniera górniczego w Przemyślu;
3. Józefa Salamona Friedberga, c. k. adjunkta górniczego w Drohobyczu;
4. Roberta Domsa, właściciela kopalni węgla i nafty zamieszkałego we Lwowie;
5. Karola Kisielkę, właściciela kopalni, zamieszkałego we Lwowie.

SIMONOWICZ w. r.

Z Rady c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie, dnia 27 grudnia 1888.

Kolankowski w. r.

L. 8054. (467 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie podaje do wiadomości, że z powodu prośby Karola Hippmanna o przyznanie na własność sumy 3219 złr. $72^1/_2$ ct. a. w., ciążącej na $^3/_5$ częściach dóbr Trześni, masy spadkowej ś. p. Wilhelminy Turkiewiczowej własnych, celem wręczenia tut. sądowej uchwały z dnia 27 grudnia 1888 l. 8054, przyznającej na własność proszącemu powyższą sumę, niewiadomym z miejsca pobytu spadkobiercom ś. p. Konstantego Turkiewicza, jako to: Antoniemu Ignacemu Romualdowi 3 im. Turkiewiczowi, Henrykowi Hieronimowi 2 im. Turkiewiczowi, Klementynie Karolinie 2 im. Turkiewiczowej, Kazimierze Maryi 2 im. z Turkiewiczów Jacienierowej, Karolinie Józefie 2 im. Turkiewiczowej, Janowi Turkiewiczowi, Janowi Władysławowi 2 im. Turkiewiczowi, Adolfinie Emilii 2 im Turkiewiczównie, Bronisławie Turkiewicz, Juliannie Fortunacie 2 im. z Turkiewiczów Leszczyńskiej, ustanawia kuratorem dla tychże niewiadomych p. adw. dra Rybickiego z substytucyą adw. dra Koppla, zaś celem wzęczenia tej samej uchwały niewiadomym z miejsca pobytu Emilowi Ederowi, Tytusowi Peszyńskiemu i Janowi Hippmanowi, kuratorem adw. dra Pilińskiego z substytucyą adw. dra Illasiewicza z Rzeszowa, — zarazem wzywa tych wszystkich niewiadomych, aby środków obrony tym kuratorom dostarczyli lub sami sobie obrońcę ustanowili.

Rzeszów, 27 grudnia 1888.

L. 1517. (478 1—3)

Na pierwszą zwyczajną z dniem 11 marca 1889 o godz. 9 rano rozpoczynającą się kadencyę sądu przysięgłych w Sanoku, mianowanym został prezydent c. k. sądu obwodowego Żeleski przewodniczącym, zaś c. k. radcy sądu krajowego dr. Zygmunt Nawratil, Ambroży Janowski, Jan Staruszkiewicz i Marcin Chorzemski, jego zastępcami.

Sanok, dnia 20 stycznia 1889.

L. 338. (479)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Stanisławowie ogłasza, że dozwolił wpisanie do rejestru spółek handlowych firmy: „Weidler, Ball et Last“, celem prowadzenia wspólnego handlu towarami łokciowemi w Stanisławowie z tem, że jawnymi członkami tej spółki są: Mendel Weidler, kupiec, Hersz Ball, kupiec i Lea Last, kobieta, handlująca, wszyscy w Stanisławowie zamieszkali, że spółka ta ma swoją siedzibę w Stanisławowie i rozpoczęła się z dniem 1 stycznia 1889, że nakoniec tylko spólnicy Mendel Weidler i Hersz Ball i to każdy z nich sam upoważniony jest tę firmę zastępywać i podpisywać.

Stanisławow, 9 stycznia 1889.

L. 21037. (480 1—3)

C. k. sąd powiatowy miejsko-deleg. w Samborze zawiadamia Sarę Flaschenberg i Hanię Flaschenberg, z miejsca pobytu niewiadome, że Szmil Flaschenberg prosił dnia 28 maja 1888 l. 8538 o wydanie części gotówki na rzecz masy spadkowej po Herschu Flaschenbergu w depozycie sądowym przechowanej i że prośba ta uchwałą z dnia 24 listopada 1888 l. 16428, przychylnie załatwiona została.

Wzywa się przeto Sarę Flaschenberg i Hanię Flaschenberg, aby swoje środki dowodowe ustanowionemu dla nich kuratorowi adw. drowi Irzyczkowi Maciejowskiemu udzieliły, lub innego zastępcę sądowi wymieniły, gdyż inaczej wynikające z zaniedbania skutki, sobie samym będą musiały przypisać.

Sambor, 31 grudnia 1888.

L. 136. (490 1—3)

Jego Ekscellencya Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie, zamianował na pierwszą zwyczajną, z dniem 4 marca 1889 rozpocząć się mającą kadencyę sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Jaśle, przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych, Prezydenta sądu obwodowego Adolfa Podwina, zaś zastępcami przewodniczącego, radców sądu krajowego: Aleksandra Kosterkiewicza, Edmunda Pareńskiego i Jana Łozińskiego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Jasło, dnia 19 stycznia 1889.

L. 31561. (247)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie, poleca wpisanie w rejestrze dla firm pojedynczych przy firmie: „A. Holzer“, handel towarów mięszanych, że na mocy dekretu dziedzictwa z dnia 13 maja 1887 l. 11958 i uwierzytelnionej deklaracyi spadkobierców Arona Holzera, właścicielką firmy: „A. Holzer“ została Rachela Holzer, która ją jako kantor wekslarski prowadzić i podpisywać będzie: „A. Holzer“.

Kraków, 7 grudnia 1888.

L. 6307. (248)

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku jako handlowy ogłasza, iż dnia 22 grudnia 1888 wpisaną została do rejestru handlowego dla firm spółkowych firma: „A Mariniowa i spółka, handel towarów mięszanych i win w Brzozowie“, z tem, że spółka od 1 stycznia 1889 swą czynność rozpoczyna, że jest spółką jawną, że stanowią takową p. Aniela Marin i Stanisław Marin, że oboje do zupełnego zastępowania firmy i podpisywania są zobowiązani.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Sanok, dnia 29 grudnia 1888.

L. 3286. (234 1—3)

W sprawie Antoniego i Franciszki małż. Chrostków o wpis prawa własności realności lwh. 787 ks. gł. gminy kat. Sokołów objętej, Mikołaja Ozoga własnej, ustanawia c. k. sąd powiatowy dla z życia i miejsca pobytu niewiadomego Mikołaja Ożoga, kuratorem Jana Wójcickiego w Sokołowie i temuż tut. sąd. rezolucyę z d. 6 kwietnia 1888 l. 1763 doręcza.

Sokołów, dnia 15 września 1888.

L. 5913. (171 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Jaśle zawiadamia Marcina Bryka z Bieździedzy, że Sebastyan Lechowski wniósł dnia 5 czerwca 1886 do l. 6137 żądanie o wpis prawa własności posiadłości w Nawsiu kołaczyckiem wyk. hip. l. 256, że dlań kuratora ad actum w osobie dra Romana Adamskiego, adw. w Jaśle ustanowiono i temuż tut. sąd rezolucyę z dnia 7 czerwca 1886, l. 6137 doręczono

Jasło, dnia 15 września 1888.

L. 20028 (394 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jędrzeja Wodzinskiego, że w sporze Katarzyny Wodzińskiej przeciw niemu o rozdział od stołu i łoża zpn. zaminował dla niego kuratorem adw. dr Holcera a substytutem tegoż adw. Dr. Brzeskiego i kuratorowi doręczył uchwałę z dnia 5 stycznia 1889 l. 20028 termin do wniesienia dupliki na dzień 22 lutego 1889 wyznaczającą. Winien więc Jędrzej Wodziński albo sam się zgłosić albo pełnomocnika zamianować albo kuratorowi należytej udzielić informacyi gdyż inaczej niekorzystne skutki sobie przypisać będzie musiał.

Tarnów, dnia 5 stycznia 1889.

Upadłości.

L. 8793. (417)

C. k. sąd obwodowy ogłasza, iż konkurs do majątku Sary Blumenstock, kupcowej z Nowego Sącza, otwarty uchwałą z 23 marca 1887 l. 1994 został w myśl § 189 ord. konk., za ukończony uznany.

Nowy Sącz, 31 grudnia 1888.

L. 55250. (473 1—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w miejsce zmarłego adw. dra Bobownika, adw. dr. Krosiński, zarządcą masy rozbiorowej Edwarda Kleina ustanowiony został.

We Lwowie, 12 stycznia 1889.

L. 54703. (471)

W konkursie do majątku Jakóba Königa, wyznaczam do zbadania rachunków z zarządu przez zawiadowcę masy adw. kraj. dra Standa złożonych i do ustalenia jego wynagrodzenia, termin na dzień 26 lutego 1889 w biurze II. tut. sądu, o czem uwiadamiam wszystkich wierzycieli konkursowych z tem dołożeniem, że przysługuje im prawo w rachunki te wglądnąć i swoje uwagi przeciw takowym w powyższym terminie poczynić.

We Lwowie, 18 stycznia 1889.

C. k. Radca sadu krajowego:
LEŻAŃSKI
jako komisarz konkursowy.

L. 2472. (474)

C. k. sąd krajowy we Lwowie uwiadamia, że w masie rozbiorowej Juliusza Fischera, handlarza futrami we Lwowie, w dniu 17 stycznia 1889 w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy adw. kraj. dr. Dzięndzielewicza, wybrany został przez wierzycieli adw. kraj. dr. Szymon Fläschner zawiadowcą tej masy, zaś H. Franziak, kupiec ze Lwowa, tegoż zastępcą.

We Lwowie, 19 stycznia 1889.

L. 138. (419)

W sprawie mas rozbiorowych Schabsy Chuwen, i Estery Chuwen, wyznaczam celem wyboru wydziału wierzycieli, tudzież celem powzięcia uchwały co do ostatecznego zrealizowania majątku krydalnego, termin w c. k. sądzie obwodowym w Złoczowie, na 11 lutego 1889 o 10 godz. przed poł., zapraszając wszystkich wierzycieli.

Złoczów, dnia 12 stycznia 1889.

Komisarz konkursowy:
GARFEIN.

L. 40. (470)

W konkursie do majątku ks. Stanisława Stojałowskiego, zgłosili dodatkowo swoje pretensye następujący wierzyciele:

1. Walenty Pajączek kwotę 26 złr., z prośbą o umieszczenie tejże w I. klasie wierzycieli.
2. Jan Hemerling 12 złr., w I. klasie.
3. Ks. Jędrzej Mats 203 złr., w III. klasie.
4. Jan Klimowicz 50 złr., w III. klasie.

Do zbadania płynności i żądanego stopnia dla tych zgłoszonych wierzytelności, wyznaczam termin na dzień 26 lutego 1889 w biurze 2 tut. sądu, o czem zawiadamiam wszystkich wierzycieli, którzy swoje wierzytelności już zgłosili.

We Lwowie, dnia 16 stycznia 1889.

Komisarz konkursowy.

L. 9071. (418)

C. k. sąd obwodowy ogłasza, iż konkurs do majątku Eisiga Höniga, kupca w Nowym Sączu, otwarty uchwałą z d. 17 grudnia 1883 l. 7468, został w myśl § 189 ord. konk., za ukończony uznany.

Nowy Sącz, 31 grudnia 1888.

L. 124. (472)

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że na podstawie dokonanego w dniu 2 stycznia 1889 wyboru, adw. dr. Szymon Fläschner w dotychczasowym urzędzie zarządcy masy rozbiorowej Bernharda Schleichera zatwierdzonym, a Ignacy Jasser zastępcą zarządcy powyższej masy ustanowionym został.

We Lwowie, 5 stycznia 1889

L. 439 (468 1—2)

Ck. Sąd obw jako handl. w Rzeszowie na zasadzie §. 62 ord. konk. zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Jakóba Rimlera nieprotokołowanego właściciela składu sukien męskich i damskich w Rzeszowie, a mianowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ord. konkurs. z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się pana Roberta Leszczyckiego, c. k. radcę sądu krajowego w Rzeszowie, a tymczasowym zarządcą masy pana dr. Maurycego Reinesa, adwokata krajowego w Rzeszowie z substytucyą pana dr. Noego Bindera, adwokata krajowego w Rzeszowie.

Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 1 lutego 1889 przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy lub co do ustanowienia innego, tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. Sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyj przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował do dnia 15go marca 1889 w c. k. sądzie obwodowym w Rzeszowie, podług przepisu ordynacyi konkursowej unikając szkodliwych skutków prawa zgłosili, a na terminie na dzień 12 kwietnia 1889 o godzinie 10 rano, w biórze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyj poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawowali, powołać ostatecznie osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Rzeszowie lub w jego pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Rzeszowie zamieszkałego, w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym zostałby.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Termin do likwidacyi oznaczony, jest zarazem terminem do układów z wierzycielami.

Rzeszów, 18 stycznia 1889.

L. 582 (477 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi niniejszem wiadomo czyni, że równocześnie otwiera się konkurs do całego ruchomego, jakoteż w krajach, w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868 nr. 1 Dz. ust. państ. z roku 1869 obowiązuje położonego nieruchomego majątku Chaima Rubina dw. im. Rosenkranza w Gwoździcu, i że do kierowania tym konkursem, ustanowionym został jako komisarz konkursowy c. k. sędzia powiatowy w Gwoździcu, zaś jako tymczasowy zawiadowca tejże masy adw. dr. Maurycy Stern.

Wzywa się zatem wszystkich wierzycieli konkursowych, ażeby wszystkie swe, z którego bądź tytułu pochodzące roszczenia, nawet, gdyby co do takowych spór jaki był w toku, przed 6 marca 1889 wedle przepisów ustawy konkursowej i pod zagrożeniem podanych tamże następstw prawnych w tutejszym Sądzie zgłosili, i aby na terminie na dzień 22 marca 1889 godz. 9 przed południem do likwidacyi ogólnej wyznaczonym, który zarazem jako termin ugodowy się wyznacza, płynność i pierwszeństwo swych pretensyj wykazali. Zresztą wolno będzie wierzycielom, którzy wierzytelności swe zgłoszą, wybrać na tym terminie w miejsce zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i wydziału, innych mężów swego zaufania.

Do potwierdzenia tymczasowego zawiadowcy masy, a względnie do wyboru nowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, ustanawia się termin na dzień 7 lutego 1889 o godzinie 9 przed południem, na którym wierzyciele do komisarza konkursowego zgłosić się mają.

Wreszcie wzywa się wierzycieli, którzy po za obrębem miasta Kołomyi mieszkają, aby mieszkającego w Kołomyi zastępcę do odbierania uchwał sądowych zamianowali, gdyż w przeciwnym razie na ich koszta i niebezpieczeństwo kurator dla nich zostanie ustanowionym.

Dalsze ogłoszenia, które w toku postępowania konkursowego jako potrzebne się okażą, zostana w części urzędowej Gazety Lwowskiej ogłaszane.

Z rady c. k Sądu obwodowego.
Kołomyja, dnia 16 stycznia 1889.

Doniesienia prywatne.

L. 48393 I. 240

Ogłoszenie licytacyi.

W dniu 7 lutego 1889 przed południem przeprowadzi I. Departament Magistratu za pomocą pisemnych ofert licytacyę na dzierżawę fol arku „Za Gajem“ w Błotni, z obszarem około 132 morgów, w Starostwie Przemyślańskiem. Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego 450 złr. w. a., wadyum 10 prc. oferowanego czynszu, jednak nie niższe jak 50 złr. w. a.

Warunki licytacyi przejrzeć można I. Departamencie Magistratu.

Lwów, dnia 6 stycznia 1889.

L. 100 (500 1—3)

Konkurs

na posadę sekretarza gminy miasta Krakowca z płacą roczną 300 zł., udokumentowane podania wnosić należy najdalej do 10 lutego 1889 na ręce Zwierzchności gminnej.

L. 92 ((497 1—3)

Ogłoszenie.

Wydział kasy oszczędności w Stanisławowie uchwalił dnia 14 stycznia b. r. obniżyć stopę procentową od wkładek od dnia 1 marca b. r. z $4^1/_2$ prc. na 4 prc. — Wkładającym na mocy §. 10 statutu kasy oszczędności w razie niezgodzenia się na pozostawienie nadal wkładki swojej na 4 prc. przysłuża prawo odebrania takowej do dnia 28 lutego b. r.

O czem niniejszem podaje się do publicznej wiadomości.

Stanisławów dnia 21 stycznia 1889.

Dyrekcya Kasy Oszczędności

Konkurs. 466

Zwierzchność miejska w Zabnie z siedzibą c. k. sądu powiatowego i c. k. notaryusza, w którym co dni 14 odbywają się targi, ogłasza konkurs na posadę doktora medycyny z płacą roczną 200 złr. i za oglądanie bydła i mięsa 100 złr., z terminem o ubieganie się o posadę do 1 marca 1889. Burmistrz.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru braci Fiałkowskich